„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 364. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT WTOREK, 30 GRUDNIA (TUESDAY, DECEMBER 30), 1924. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Stanisław Grabski u kardynała Borgougoniego

(Napisał dla „Nowego Świata" T. W. Długoszowski)

Rzym. — Gabinet monsignora Borgougoni. W powietrzu czuć zapach myrry, kadzidła, złota (pachnie trzema królami, nie licząc włoskiego), i wogóle pachnie świętopietrzem.

Monsignor Borgougoni w stroju kardynalskim, siedzi w głębokim fotelu. Obok na płytkiem krześle — Stanisław Grabski w stroju braciszka klasztornego barwy niebieskiej z inicjałami S. S. D. (servus simplex Dei).

Prowadzą rozmowę, która wskazuje, że zasadnicze tezy już zostały omówione, chodzi jedynie o zaokrąglenie szczegółów.

Monsignor Borgougoni zapytuje więc łaskawie:

— Frater Stanislaus, powiedz mi proszę conieco o wybitnych osobistościach w Polsce, co myślą, jak czują i jaki jest ich stosunek do Rzymu?

St. Grabski: Owszem, wielebny, mogę poinformować...

Monsignor B.: Co naprzykład porabia ten wasz Napoleon Piłsudski z tymi wąsami, które we mnie osobiście budzą grozę słowiańską?

St. Grabski: Na szczęście nasze, ten straszliwy heretyk już nie odgrywa żadnej w Polsce roli. Bawi się z dziećmi w Sulejówku, a pozatem wyjeżdża do Świątnik, by zostać nareszcie hreczkosiejem...

Mons. Borgougoni: Ale bądźcobądź, to odważny człowiek... Obronił wszak kraj wasz, a zatem i Europę od najazdu wandalów wschodnich, w czem mu niebo błogosławiło zupełnie jawnie...

St. Grabski: Tak jest. Zwycięstwo zostało wówczas odniesione przy pomocy świętych pańskich.

Mons. Borgougoni: Pozatem wiadomo nam, że marszałek Piłsudski podczas swego urzędowania cierpliwie wysłuchał poważnej liczby mów biskupów polowych i innych ceremonji. Wobec tego posyłamy mu 300 dni odpustu i tabakierkę.

St. Grabski: Ojcze, czy nie zawiele?

Mons. Borgougoni: Tak sądzisz, synu? Więc dobrze, zmniejszymy to do dni 250. A co porabia Józef Haller?

St. Grabski: Urzęduje przy wojsku. Nic się nie zmienił. Jest zacny, kochany i bogaty w doświadczenie, zwłaszcza po powrocie z Ameryki.

Mons. Borgougoni: Ale podobno ośmielił się stawać do pojedynku? Wobec tego 100 dni odpustu i tę oto parę skarpetek zimowych wyszywanych ręką miłosiernej siostry z zakładu Nieustającej Po-mocy.

St. Grabski: Deo gratias.

Mons. B.: Gdzie przebywa gen. Dowbor-Muśnicki?

St. Grabski: Przeważnie w okolicy Poznania... z którem to miastem związany jest od dnia, kiedy mu Koło Polek Gorących ofiarowało szablicę z napisem na pochwie: „nie wyjmuj bez potrzeby".

Mons. B.: Przesyłamy mu 150 dni odpustu i pomady węgierskiej dla podtrzymania sztywności marsowego wąsa. Pozatem przesyłamy błogosławieństwo ojcowskie p. St. Strońskiemu wraz z gęsim historycznym piórem — i 50 dni odpustu jednorazowego. Po 25 dni dla p. p. Wł. Rabskiego, Sadzewicza, Nowaczyńskiego, Zamorskiego, a dla ks. Nowakowskiego tę oto nieprzemakalną pelerynkę.

St. Grabski: A co mam oświadczyć naszemu prezydentowi Wojciechowskiemu?

Mons. B.: Że go kochamy i że życzymy mu zdrowia, spokoju i dobrej myśli, której w Polsce tak wam, niestety, brakuje. Pozatem posyłamy mu 500 dni odpustu, pantofle pozłacane z wierzchu i szczególnie błogosławieństwo w czasie jego polowań w okolicach Spały.

St. Grabski: A co bratu mojemu, Władysławowi?

Mons. B.: Powiedz mu, synu, że on bodaj jest tym najmilej-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Niemcy oburzeni na aljantów

Za zatrzymanie wojsk aljanckich w prowincji nadreńskiej — Prasa niemiecka oskarża Herriota i Stresemanna o utrudnianie pokoju

BERLIN, 29 grudnia. — W Niemczech zapanowało ogólne wzburzenie z powodu odmowy aljantów ewakuowania wojsk aljanckich z prowincji nadreńskich, a szczególnie kolońskiego przyczółka mostowego.

Nacjonaliści przypominają głośno swoje przepowiednie wypowiadane pod adresem tych, którzy wierzyli, iż z przyjściem Herriota do steru władzy dojdzie do pokojowego porozumienia pomiędzy Francją i Niemcami. Demokraci niemieccy twierdzą, iż tylko lawirowanie partji Stresemanna jest powodem, iż aljanci nie ewakuowali kolońskiego przyczółka mostowego. Gdyby rząd kanclerza Marx'a miał był większą swobodę napewno międzyaljancka komisja kontroli wojskowej nie byłaby znalazła takich zarzutów, jak znalazła dzięki temu, że imperjaliści niemieccy ciesząc się potężną opieką Stresemanna nie przedsięwzięli prostych środków ostrożności, ażeby ukryć zapasy broni i amunicji, gromadzonej wbrew warunkom wersalskiego traktatu pokoju dla przyszłej wojny odwetowej. Monarchiści korzystając z okazji oświadczają, iż przyszły rząd niemiecki musi być konserwatywny, ponieważ rządy radykalno-republikańskie naraziły Niemcy tylko na nowe napiętnowanie ze strony aljantów. Monarchiści twierdzą, iż wszelkie ideje porozumienia pomiędzy Niemcami i Francją powinny być rzucone do kosza, jako niemożliwe do zrealizowania.

Paderewski otrzymał ofertę $3 za granie na zabawie za wieczór

GENEWA, 29 grudnia. — Komitet zabawowy w jednej ze szwajcarskich wiosek poszukując muzyka do orkiestry napisał do Paderewskiego w Morges, Szwajcarja, proponując mu przyjęcie ofiarowanego stanowiska z pensją $3 za wieczór.

Paderewski zaś przekonany, że członkowie komitetu zabawowego zostali wprowadzeni w błąd odpisał osobiście, iż jest zajęty na kilka lat naprzód i z oferty skorzystać nie może. Komitet zabawowy wysłał do Paderewskiego zaproszenie na suggestję jednego z przejeżdżających przez włoskę artystów, który poinformował nieobeznanych ze sztuką włoskowych muzykantów, że Paderewski jest bezdomnym uchodźcą politycznym i ofiarowaną sobie posadę 15 franków za wieczór będzie sobie uważał za szczęście.

LORD CECIL OTRZYMAŁ 25,000 DOL. NAGRODY

NEW YORK, 29 grudnia. — Na bankiecie urządzonym wczoraj w hotelu Astor przez członków funduszu byłego prezydenta Wilsona, dokonano wręczenia lordowi Cecilowi 25,000 dolarów nagrody za pracę dla ugruntowania powszechnego pokoju na zasadach sprawiedliwości.

Członkowie klubu obrabowani z 10-000 dolarów

PHILLIPSBURG, N. J., 29 grudnia. — Pięciu zamaskowanych bandytów, którzy wdarli się do miejscowego klubu „Ivery Leaf Club" obrabowali 50 członków klubu z 10,000 dol. i biżuterji wartości 50,00 dol.

Propaganda bolszewicka wśród żołnierzy francuskich

LILLE (Francja), 29 grudnia. — Na ścianach kasarni miejscowego garnizonu wojskowego zostały rozlepione w nocy olbrzymie plakaty komunistyczne wzywające żołnierzy do wypowiedzenia posłuszeństwa swym oficerom. Władze wojskowe wdrożyły energiczne śledztwo.

Katastrofalny pożar całego miasteczka

CORINTH, Mass., 29 grudnia. — Całe śródmieście tutejszego miasteczka zostało zniszczone pożarem. Szkody wyrządzone pożarem dochodzą do 2,000,000 dolarów. Pożar powstał skutkiem zbyt wielkiego rozpalenia pieca w gmachu miejscowego teatru. Ofiar w życiu ludzkiem nie było.

ZE ŚWIATA

Szwajcarski poeta epiczny Fr. G. Spitteler-smart w 80 roku życia. Spitteler otrzymał w 1919 roku nagrodę Nobla za najlepsze dzieło w literaturze.

Dyrektor pruskiego banku państwowego Fritz Ruche został aresztowany za defraudację funduszów państwowych w sumie 15,000,000 złotych marek.

Leczenie chóroby zaziębienia przy pomocy gazów trujących używanych podczas wojny wszechświatowej wkrótce stanie się codziennym zjawiskiem. Władze stanu New Jersey idąc za przykładem rządu federalnego urządziły w Trenton, N. J. specjalną komorę do leczenia zaziębienia przy pomocy gazu chlorynowego, który izolowany pomaga znakomicie do usuwania zaziębienia, gdy w połączeniu z innym gazem stanowi gwałtowną truciznę.

Pięcioletni Cecil Hopton z Londynu zmarł na krwotok mózgu. Zarządzona wiwisekcja zwłok wykazała, że mózg zmarłego chłopca był nadmiernie szybko rozwinięty i dlatego możliwem było następienie krwotoku.

Policja lizbońska otrzymała rozkaz aresztowania każdego indywiduum, o którym posiada jakiekolwiek informacje, iż może należeć do partji komunistycznej.

Skutkiem znalezienia kilku ziaren złota w mieście Melbourne, w Australji, w miejscu gdzie kopano fundamenty pod budowę domu kilku poszukiwaczy złota zgłosiło swe pretensje do poszukiwania złota w okolicy miejsca gdzie zostały znalezione ziarna złota.

Podziemne grzmoty dające się słyszeć w miejscowościach Salvatera w Portugalji zmusiły mieszkańców do opuszczenia domów i zamieszkania pod gołem niebem.

Fabrykant nici w Londynie zarobił w roku ubiegłym $15,000,000.

W angielskich kopalniach węgla w ubiegłym roku zginęło lub zostało rannych 2,134 górników.

Przyszły rok będzie, gospodarczo, jednym z najlepszych

Zaburzenia przeciw cudzoziemcom w Australji

ADELAIDE, 29 grudnia. — Robotnicy australijscy urządzają protestacyjne zgromadzenia, na których uchwalają rezolucje potępiające gatunek imigrantów jakim rząd pozwala przyjeżdżać do Australji. Cudzoziemcy z drugiej strony urządzają kontr-zgromadzenia dla napiętnowania szowinizmu robotników australijskich zabraniającym wstępu cudzoziemcom pragnącym osiedlić się w Australji i pracować dla podniesienia kultury tego kraju. W ostatnich kilku dniach w wielu większych miastach gdzie się odbyły takie zgromadzenia wzajemnie się potępiające przyszło do dość poważnych zaburzeń, które jednak zostały przez policję stłumione w zarodku. Ostatnio rząd zabronił tak jednej jak i drugiej stronie urządzać zgromadzenia w sprawie imigracyjnej, która jest kwestją wyłącznie zależną do decyzji rządowej.

KRYZYS W ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

ZWOLENNICY BOLSZEWICCY GROŻĄ ROZŁAMEM

LONDYN, 29 grudnia. — Komitet wykonawczy kongresu robotników zawodowych, których liczba dochodzi do 5,000,000, otrzymał sprawozdanie od delegacji robotniczej, wysłanej dla zwiedzenia bolszewickiej Rosji. Delegacja oprócz zwiedzenia bolszewickiej Rosji, zawarła z bolszewicką międzynarodówką umowę, która prawdopodobnie nie zostanie zatwierdzona przez przyszły kongres robotników zawodowych nie bez ciężkiej walki w łonie angielskiej Partji Pracy.

Gdyby angielska partja Pracy zatwierdziła umowę, narażałaby się na wykluczenie z Amsterdamskiej Międzynarodówki, która nie życzy sobie mieć żadnych stosunków z bolszewicką międzynarodówką.

Na czele angielskich zwolenników bolszewickiej międzynarodówki stoi A. A. Purcell, który twierdzi, że bolszewicy wszystkie swoje rewolucyjne plany skierowali na Daleki Wschód, przekonawszy się, iż ich plany zrewolucjonizowania Zachodu, spełzły na niczem.

600 górników wraca do pracy

SCRANTON, PA., 29 grudnia. — Połowa górników strajkujących w kopalni Underwood powróciła do pracy. Liczna asysta deputy-szeryfów okazała się zbyteczną.

Generalny komitet zażaleń uchwalił zeszłej soboty odłożyć ogłoszenie generalnego strajku przynajmniej na 15 dni.

POŻAR DOMU OBŁĄKANYCH W TOKIO

TOKIO, 29 grudnia. — Spłonął tutaj prywatny zakład dla obłąkanych. Z 843 umysłowochorych, 108 zostało zaginionych, prawdopodobnie znaleźli śmierć w płomieniach.

RUCH W HANDLU I PRZEMYŚLE DOJDZIE DO KULMINACYJNEGO PUNKTU

Finansiści amerykańscy przeznaczają olbrzymie sumy na kredyty

NEW YORK, 29 grudnia. — Według przekonania wybitnych przedstawicieli handlu, przemysłu i finansów, przyszły rok będzie jednym z najlepszych po wojnie wszechświatowej. Ruch handlowy i przemysłowy dojdzie w tym roku do punktu kulminacyjnego. Finansiści w całym kraju przygotowują olbrzymie sumy pieniędzy na kredyty na dogodnych warunkach dla kupców, przemysłowców i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw na ulepszenia i rozszerzanie dotychczasowych przedsiębiorstw.

Jeden z najwybitniejszych przemysłowców w Stanach Zjednoczonych, przewodniczący „United Steel Corp." w następujący sposób wyraża swój pogląd na przyszłą sytuację finansową kraju:

„Jeżeli polityka obecnego rządu będzie trwać nadal, jak dotychczas, jeżeli Kongres Stanów Zjednoczonych będzie współdziałał harmonijnie z prezydentem i jeżeli przemysłowcy i kupcy, jak również finansiści będą współdziałać z rządem, kontentując się umiarkowanemi zyskami włożonych w przedsiębiorstwa kapitałów, rok 1925, będzie jednym z najlepszych w gospodarce Stanów Zjednoczonych, za ostatnie kilka lat od czasu zakończenia wojny wszechświatowej".

SERBJA I BUŁGARJA ZAWIERAJĄ PRZECIWBOLSZEWICKIE PRZYMIERZE OBRONNE

Premjer Bułgarji uwierzył w braterstwo ludów bałkańskich, w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa

BELGRAD, 29 grudnia. — Pomiędzy Bułgarją i Serbją zostało zawarte przymierze obronne przed niebezpieczeństwem bolszewickiem, groźnem zarówno dla Bułgarji, jak i dla Serbji. Przeciw-bolszewicki blok bałkańskich państw jest faktem dokonanym. Przyłączenie do bloku Rumunji jest kwestją kilku dni, ze względu na położenie Rumunji, która musi poszukiwać przyjaciół, zagrożona przez bezpośrednie sąsiedztwo z zaborczą pół-dziką bolszewicką Rosją.

Premjer bułgarski Zankow w wywiadzie z przedstawicielami prasy serbskiej wyraził przekonanie, iż dotychczasowe nieporozumienia bułgarsko - serbskie zmieniły się w prawdziwie braterską przyjaźń narodów bałkańskich, która im pomoże zapomnieć o smutnej przeszłości i przystąpić do odbudowy dawnej potęgi narodów południowo-słowiańskich. Bułgarsko - serbskie przeciw-bolszewickie przymierze obronne jest zapowiedzią nowego wrogiego nastroju całego świata przeciw-bolszewickiej Rosji po stwierdzeniu faktycznych zamiarów bolszewików rosyjskich wobec świata.

Na bezwzględne dążenie bolszewickiej Rosji do rozpalenia po całym świecie bolszewickiej rewolucji świat odpowiedział bezwzględnem łączeniem się w przymierza obronne dla zwalczania hydry bolszewickiej rewolucji, godzącej w bezpieczeństwo ludzkości.

TRZĘSIENIE ZIEMI; PRAWDOPODOBNIE W JAPONJI

WASHINGTON, 29 grudnia. — Przyrząd do rejestrowania trzęsień ziemi, umieszczony w uniwersytecie „Georgetown" zarejestrował wczoraj o godz. 6:40 do 7:50 wieczorem gwałtowne trzęsienie ziemi, które prawdopodobnie wydarzyło się w Japonji lub na północno-wschodnich wybrzeżach Syberji.

Pożar w irlandzkim kościele w Woonsocket, R. I.

WOONSOCKET, R. I., 29 grudnia. — Skutkiem zbyt silnego rozpalenia pieca w miejscowym irlandzko-katolic. kościele wybuchł pożar, który został wkrótce ugaszony, wyrządzając tylko nieznaczną szkodę, około 3,000 dolarów. W chwili, gdy pożar został zauważony w kościele odbywało się nabożeństwo. Ksiądz wygłaszający kazanie, poinformowany o szerzącym się w dolnej sali pożarze wezwał obecnych w kościele, w liczbie około 500 osób, w tem większą część dzieci do opuszczenia kościoła, co też zebrani uczynili. W chwili gdy ludzie opuszczali nawę kościelną płomienie przedarły się na górne piętro, gdzie równocześnie przybyli strażacy pożarni, gasząc przedzierające się płomienie.

Premjer Herriot zabrał się do skóry reakcjonistów francuskich

PRASA KONSERWATYWNA I NEUTRALNA POTĘPIA PREMJERA HERRIOTA ZA SKARGĘ WYTOCZONĄ DZIENNIKOWI „ECLAIR"

PARYŻ, 29 grudnia. — Premjer Herriot wytoczył redakcji pisma „Eclair" kryminalną skargę o zbrodnię naruszenia tajemnicy rządowej przez ogłoszenie raportu międzyaljanckiej komisji kontroli wojskowej przedłożonego marszałkowi Fochowi. Raport ów, w którym generał Nollet, obecny minister wojny oskarża Niemców o bezwzględne łamanie klauzul wersalskiego traktatu przyczynił się do obecnej decyzji aljantów, nie wycofywania wojsk aljanckich z prowincji nadreńskich i był tajemnicą rządową, jak również aljancką. Ogłoszenie jego zawartości przez pismo „Eclair" posłużyło Niemcom za źródło informacji, kto był odpowiedzialnym za nie przychylny dla nich raport.

Pismo „Eclair" jakkolwiek jest organem byłego premjera Brianda ogłosiło ów raport na skutek podstępnej informacji udzielonej mu przez przywódców reakcyjnych kół francuskich, którzy poinformowali wydawców pisma, że kopje raportu ukażą się we wszystkich większych pismach paryskich.

Celem reakcjonistów było zaszkodzić rządowi premjera Herriota i utrudnić mu dalszą pojednawczą politykę Francji z Niemcami, co się reakcjonistom w części udało. Po wytoczeniu przez premjera kryminalnej skargi przeciw pismu „Eclair" prasa reakcyjna a nawet neutralna podniosła okrzyk protestu, iż rząd Herriota narusza wolność prasy.

Mężczyzna zabity przez tajemniczych zbrodniarzy

WILKES-BARRE, PA., 29 grudnia. — J. Monterford lat 40, został zabity w swym domu w So. Pittston, przez nieznanego mordercę. Gdy policja zwabiona strzałami weszła do domu zabitego, znalazła zwłoki Monterforda z kulą w szyi i pięcioma kulami w reszcie ciała.

KORESPONDENCJE Z POLSKI

Nasz korespondent warszawski

Tadeusz Wieniawa Długoszowski

nadesłał nam szereg bardzo ciekawych artykułów, które zamieszczone będą w następnych numerach „Nowego Świata"

W ŚRODĘ! „WITOS DO REYMONTA" W ŚRODĘ!

W CZWARTEK! „POŚMIERTNE" W CZWARTEK!

W PIĄTEK! „KANALJA W POLSCE" W PIĄTEK!

CO HENRYK SIENKIEWICZ PISAŁ O SWOIM POBYCIE W NEW YORKU?

ZNAJDZIECIE JUTRO W „NOWYM ŚWIECIE" NA STR. 2-ej

Kronika miejscowa

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA.

Choinka Biednych Dzieci w Domu Narodowym

Wiem, że czekacie na sprawozdanie z Choinki niedzielnej.

Ona Was obchodzi, nieprawda? Opowiem, co się da i jak mogę.

W sobotę piętnaście członkiń Ligi Kobiet pakowało paczki dla dzieci. Mieliśmy 176 dzieci na liście. Roboty huk.

Pracowaliśmy do 11 godziny w nocy.

W niedzielę o godzinie 9ej śpiesznie udałem się do Domu Narodowego. Myślałem, że będę pierwszy. Gdzież tam!! Na sali zastaliśmy już towarzystwo pań.— Już pracowały.

Godzina dziesiąta.

Dwaj panowie szukają Włóczęgi.

Wita mnie pan W. Kielb, właściciel piekarni z Irvington, N. J.

„Czem mogę panu służyć" — pytam.

„Przywiozłem „trochę" krekiesów dla dzieci" — powiada skromnie, a jego towarzysz pan Krasowski uśmiecha się znacząco.

Udaliśmy się na ulicę, gdzie czekał samochód. Wydobyto kosz z olbrzymim tortem, noszącym napis: DZIECIOM POLSKIM NA GWIAZDKĘ; wyciągnięto pięć pudełek z tortami; kosz świeżego chleba i dwa pudła olbrzymie, zawierające dziewięć placków owocowych, dwanaście ciast i dwie ście małych ciastek.

TYLKO TYLE. (Pan Kielb posłał przedtem dwadzieścia pięć dolarów).

„Panie drogi" — powiada — jechałem w taki mróz z Irvington, aby dzieciom przywieźć trochę pieczywa, ale chciałem raz pana widzieć i rękę uścisnąć. Nie zazdroszczę ludziom pieniędzy ani sławy, ale zazdroszczę takiej pracy, więc... czem chata bogata..."

Sam pomagał nam, gdy rozkładaliśmy jego hojne dary.

Pierwsza grupa dzieci przyszła. Zmarznięte, niewyspane. W oczach ciepłe wyczekiwanie. CO TO BĘDZIE...

O godzinie jedenastej DWIEŚCIE DZIECI na sali!

Pierwsza grupa na śniadanie!

Panny prowadzą dzieci do stołu. Przed każdem dzieckiem talerzyk z dużym kawałem ciasta, sendwicz i kubek gorącej kawy. Smakowało. Wierzcie mi. Bardzo smakowało. Widać było po tem, jak zajadały. Świeciły się oczka a chlupanie kawy było głośne i radosne. Dwunasta.

Dwaj panowie czekają na Włóczęgę!

Poczciwi nasi artyści Henio i Genio stawili się punktualnie.

„Jesteśmy gotowi, panie redaktorze..."

Druga grupa dzieci na śniadanie!

W jednej chwili trzęba było stoły sprzątnąć, statki zmyć, nowe porcje nakładać, dzieciom miejsca wskazywać i uważać, aby każde swoje dostało. Proszę Was... DWIEŚCIE CZTERDZIEŚCI dzieci i trzydzieści dziewięć matek!! To nie bagatela.

A tu trzeba program wodewilowy zacząć, bo późno.

Zgłosił się p. Brominski, artysta teatru polskiego, który służył jako wywoływacz. Zaczynamy program.

MAGIK spadł z nieba! Miał skrawki papieru w ręce, dwuchnął, a żywy gołąb uniósł się w powietrzu. Ach Boże! Jak te oczy dziecięce śledziły to wszystko, szczególnie później, gdy magik chłopcu duże jajko z nosa wyciągnął, gdy z małej szmateczki zrobił olbrzymią flagę itd. Nie było końca ni granic, taki zachwyt rozpierał serca tych dzieci, które nigdy podobnych dziwów nie widziały.

Po chwili zatańczyły dwie uczenice szkoły panny Luni Nestor w barwnych kostjumach. Dla Was to rzecz mała, bo częściej takie tańce widzicie, ale dla tych mieszkańców piwnicznych „basementów" i poddaszy w „jardhauzach", to było zjawiskiem nadziemskiem. Stawały na paluszkach i wchłaniały w siebie widoki rzadkie. Zgrabna Nelly Jasiulajtis tańczyła jak nigdy przedtem, a Gizia Mrok wiedziała, że tańczy dla biednych dzieci i uśmiechała się do nich ze sceny z taką dobrocią i współczuciem, że te serca dziecięce zrozumiały i oklaskiwały tancereczkę żywo. Panny rozdawały w międzyczasie dzieciom cukierki i chusteczki.— Dwieście chusteczek!

Panna Gregorkiewicz zaśpiewała im kolendę i krótką arję. Dźwięczny jej głos wywołał nastrój poważny. Wstuchiwały się dzieci w śpiew ten, wiedziały, że to nastrój świąteczny, odczuwały, że to śpiew niepowszedni, a gdy panna Gregorkiewicz skończyła, z wielkiem uszanowaniem w dłonie ma luśkie klaskała ta dziwna, a tak wdzięczna, publiczność. Jeszcze chwila powagi. Na fortepjanie zagrała młoda, bardzo utalentowana pianistka, panna Żulińska. Gra dla biednych dzieci, a uczucia serdeczne, jakie wywoływał widok takiej nędzy, a smutek tych bladych twarzyczek wyraził się w Polonezie Chopina.

Na estradzie ukazali się dwaj młodzi akrobaci BRACIA FRAZER, polscy akrobaci, którzy przyjechali z Chicago i w teatrach nowojorskich występują.— Przyjechali punktualnie i w zachwyt wprowadzili dzieciarnię. Chude te piersi prężyły się, biły żywo serduszka, gdy w niebezpiecznej pozycji, w powietrzu zawisł jeden z braci. Widziałeś jak dzieci stawały z miejsc, wykręcały główki, zahypnotyzowane.

Na zakończenie wystąpili dwaj niezrównani komicy HENIO i GENIO. Nie pytajcie się, moi kochani, co się na sali działo, gdy Genio w rudej peruce, w kostjumie dziwacznym wystąpił, a z nim Henio, kratkowany. AH! Dzieci nie wytrzymały dłużej. — Salwy śmiechu raz poraz, chichotanie takie serdeczne i wesołe, że aż hej! A Henio i Genio nie dali się prosić. Przyszli po to, aby te dzieci ubawić, aby zakończyć nasz program wodewilowy, więc bawili te dzieci. Zapisali się złotemi literami w duszyczkach i w pamięci tej dziatwy. Trzeba było widzieć jak klaskali, jak łzy ocierali, ŁZY ŚMIECHU poraz pierwszy w życiu. A później p. Brominski, który dzieci dowcipami swemi bawił, doniósł, że to koniec przedstawienia i że nastąpi rozdawanie podarków. Na estradzie miejsce zajęła orkiestra p. Wołyńca. Grali bezpłatnie skoczne kawałki, jak w roku ubiegłym i przed dwoma laty. Obywatel Wołyniec oświadczył nam, iż jak długo żyć będzie i jak długo urządzać będziemy choinki dla biednych dzieci grać będzie bezpłatnie.

Rozdawanie podarków połączone było z trudnościami.

Nie wszystkie dzieci były uszczęśliwione.

Dwieście było szczęśliwych, reszta...

Nie na tem koniec.

W przyszły piątek członkinie Ligi Kobiet urządzować będą w Domu Narodowym i dokupią zimowej bielizny, obuwia itd. dla tych, którzy nie otrzymali wszystkiego na choince.

Zakończymy, co zaczęliśmy.

Na tem miejscu Wydział Opieki Społecznej Nowego Świata i Liga Kobiet Polskich w New Yorku— składają serdeczne podziękowanie:

Zarządowi Domu Narodowego za bezinteresowne odstąpienie sali, zarządcy Domu p. Grimmowi za serdeczne zainteresowanie się i pomoc, restauracji Domu Narodowego za śniadanie i obsługę; Pannie Gregorkiewicz za bezinteresowny występ, Pannie Luni Nestor za bezinteresowne wystawienie programu tanecznego, pannie Żulińskiej za koncert i akompanjament, pannom Jasiulajtis i Mrok za taniec; Heniowi i Geniowi, Braciom Frazer, p. Brominskiemu, jakoteż orkiestrze p. Wołyńca. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom i pracownickom za współpracę, dzięki której na sali panował wzorowy porządek.

Dzisiaj, gdy te słowa czytacie, w domach swoich w ciepłej bieliźnie i pończochach, w nowych sukienkach, zabawki pieszczą dzieci, które poraz pierwszy w życiu otrzymały.

Na tem kończymy jeden z najpiękniejszych rozdziałów naszej pracy. Obyśmy wspólnie, w przyszłym roku znaleźli się zdrowi i przy pracy. Ona na NAS czekać będzie.

Te dzieci nie zapomną!!

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street róg Third Avenue
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej Zawsze otwarta. Czary umiarkowane. Mamy pięćnaście pasaż polskiej
dziesięć doświadczonych nauczycieli.

SUKCES SZKOŁA
SZKOŁA, GDZIE MOŻNA SIĘ PRĘDKO NAUCZYĆ MÓWIĆ, CZYTAĆ I PISAĆ po ANGIELSKU
$5 miesięcznie osobne lekcje $10 miesięcznie
Success School Building
RIVINGTON ULICA, ROG ESSEX UL.

LOEW'S DELANCEY DELANCEY ST. NEW YORK
Pon., Wtorek, Środa 29, 30, 31 Grudnia
THE BEAUTY PRIZE z Viola Dana
Przedstawienie o Północy w Noc Noworoczną
Czwar., Piątek Sobota i Niedziela
Marion Davies w JANICE MEREDITH
Pokazywane na Broadway Barto Diving Girls

LOEW'S AVE-B AVENUE-B-&-9 TH ST.
Pon., Wtorek Środa 29, 30, 31 Grudnia
THE BEAUTY PRIZE z Viola Dana
Przedstawienie o Północy w Noc Noworoczną
Czwar., Piątek Sobota i Niedziela
Marion Davies w JANICE MEREDITH

Oddział „Pod Jeden Sztandar" Nr. 32 Zw. Soc. Pol.
urządza
Zabawę Sylwestrową
W ŚRODĘ, 31-GO GRUDNIA, 1924 ROKU
o godzinie 7:30 wieczorem
W SALI YORKVILLE FORUM
227 E. 84 ulica pom. 2 i 3 ave. w New Yorku
Wspaniała orkiestra —— Wstęp z garderobą 50 centów
Upraszamy Szanowną Polonję o przybycie na powyższą zabawę.
KOMITET.

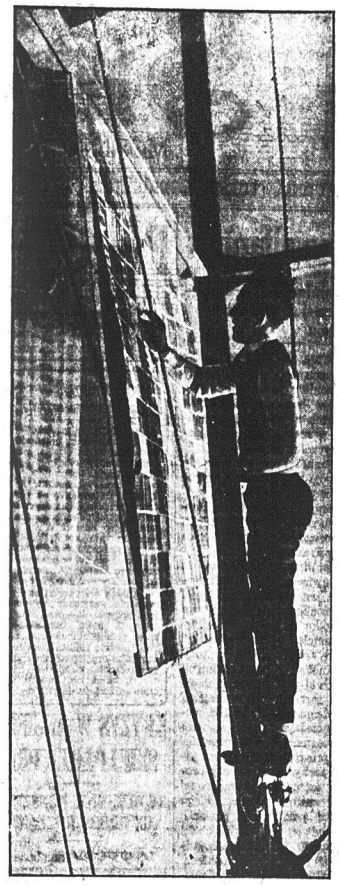

Nic... Rozwiązuje zagadkę na ścianie budynku Aeolian, na którym widnieje reklama w formie szachownicowego logogryfu

POSZUKIWANIE

Szanowny Panie Redaktorze.

Piszemy w sprawie nieszczęśliwego polskiego obywatela Eugenjusza syna Józefa Zakrzewskiego, rodem z miasta Złobin, do nie dawna znajmującego stanowisko naczelnika stacji w mieście Nickolsk-Ussuryjski na Syberji. Po lak ten był zmuszony opuścić wszystko i uciekać z rodziną do Chin w obawie rzezi ze strony bolszewickiego motłochu.

W Ameryce w niewiadomym mieście przebywają jego dwie kuzynki, córki Jana syna Antoniego Zawiszy, z miasteczka Rogchów, ziemi Mohilewskiej.

1. Walentyna Zawiszo, zamężna Nikitin.
2. Zosia Zawiszô i
3. Wicia Zawiszo, obie przyjechały do Ameryki i wyszły zamąż.

Ich ostatni adres otrzymany przed wielu laty: M. R. Harwood, Littletown, Mass. Mrs. W. Nikitin.

Nieszczęśliwy polski uchodźca pragnąłby mieć wiadomości o swych wyżej wspomnianych krewnych. Może między licznymi czytelnikami Waszego poczytnego pisma ktoś zna ich adres i zakomunikuje takowy nam lub panu E. Zakrzewskiemu: General Delivery, P. O. Novy Sorod, Harbin, China.

W nadziei, iż Sz. Redakcja dopomoże w ten sposób tej, zasługującej na pomoc polskiej rodzinie, która jest w krytycznej pozycji, bez pieniędzy i przyjaciół w przeludnionych Chinach, gdzie niema pracy dla białych, dziękujemy zgóry za uprzejmość.

Z prawdziwym poważaniem,
„Rodina" Co.
(Podpis) V. Kruglak, Mgr.
Member of Mayors Committee.
151 Avenue A,

JUTRO!

Sylwestrową zabawę urządza Oddział „Pod Jeden Sztandar" No. 32 Z.S.P. w środę dnia 31 grudnia b.r. w sali Yorkville Forum 227 East 84 ulica w New Yorku.

Początek o godzinie 7:30 wieczór. Wstęp 50 centów z garderobą.

Działwa szkoły języka polskiego w Nowy Rok w Domu Polskim chce mieć sposobność dania swym rówieśnikom podarków przy choince. Każdy rodak i rodaczka, którym warunki pięknego zwyczaju Gwiazdkowego nie wydarły z serca — powinien pójść z pomocą dziatwie ze szkoły języka polskiego w Dómu Polskim. Rodzice z dziećmi niech wybiorą się na uroczysty obchód choinki dzieci polskich, a każde ich dziecko otrzyma tam od nich jakiś podarunek.

W Sylwestra w Domu Polskim szykuje się zabawa do rana. Na zabawę te mają wstęp tylko ci Rodacy i Rodaczki, którzy się lubią ładnie zabawić.

Szopka Krakowska

We wschodniej dzielnicy New Yorku obywatele Polacy mieli prawdziwą niespodziankę: ujrzeli Szopkę Krakowską. Kilku pomysłowych Polaków pod kierownictwem ob. S. Dzierżka zorganizowali Szopkę na wzór krajowy, przeznaczając dochód na cel dobroczynny.

„Szopkę" zapraszano wszędzie jaknajchętniej, nietylko do polskich domów, lecz i do ruskich lub ukraińskich. Wielu polskich kupców chciało widzieć przedstawienie w swoich interesach; jeden z nich p. Piotrowski ofiarował sumę 16tu dolarów, dowiedziawszy się na jaki cel przeznaczone te pieniądze. W piątek 26go grudnia uczestnicy „Szopki" zebrali aż 55 dolarów. Kto chce zabawić się, może jeszcze oglądać Szopkę Krakowską aż do Nowego Roku włącznie.

Zabójczy gaz

Frank Malizia, lat 34 wraz z żoną zostali uduszeni przez gaz wydzielający się z piecyka, którego płomień wiatr zgasił. Policjant Drunan pierwszy wszedł do mieszkania małżonków pn. 227 przy W. 67ej ulicy. Pani Malizia już nie żyła, jej mąż zmarł wkrótce, pomimo zabiegów lekarza.

Powitanie Nowego Roku

Sokół gniazdo 7 w New Yorku, doroczanym zwyczajem, witać będzie Nowy rok, 31 grudnia, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl. w New Yorku, gdzie w gronie przyjaciół i sympatyków, przy doborowej orkiestrze i szeregu miłych urozmaiceń, z czego gniazdo 7 jest znane w polonji odbędzie się bal Sylwestrowy, o poparcie którego przyjaciół i sympatyków prosi

Śmierć prof. Fluegel'a

W ubiegłą noc profesor Ernest Fluegel z uniwerzytetu Cornell został przygnieciony na śmierć przez limuzynę, na którą najechał inny samochód, na rogu Park Ave. i 79ej ulicy. Przechodnie wydostali profesora Fluegela z pod limuzyny; odwieziony do szpitala presbiterjańskiego, zmarł w drodze. Szofer Lippman aresztowany.

Zabójczyni dzieci uwolniona

Na mocy orzeczenia sądu, pani Harry Katz, lat 28, została uwolniona z więzienia, gdzie przebywała pod zarzutem morderstwa swych bliźniąt, liczących trzy tygodnie. Pani Katz w czasie popełnienia zabójstwa była nienormalną, pod wpływem chwilowego obłędu wyrzuciła swe dzieci z trzeciego piętra i sama wyskoczyła za niemi, łamiąc rękę i ponosząc wewnętrzne obrażenia.

Wstrząśnienie moralne i fizyczne przywróciło przytomność pani Katz i onegdaj wróciła do swego domu pn. 1790 przy Madison Ave.

KOMUNIKAT

Rekordy Ignacego Dygasa

Pojawiły się w składach muzycznych nowe rekordy gramofonowe głośnego śpiewaka polskiego, Ignacego Dygasa, który sobie zdobył wielkie powodzenie w Ameryce i są już do nabycia.

Choinka dla dzieci Szkoły Rady Oświatowej

Wesoło i gwarno będzie w Domu Narodowym w pierwszą niedzielę stycznia, ponieważ Szkoła Rady Oświatowej zakończy pierwsze półrocze nauki języka polskiego. Dyrekcja Szkoły przeprowadzi wspaniały i bogaty program, który później będzie podany. Nadmienić tylko należy, że tego roku wystąpi szkolna orkiestra pod kierownictwem pana Podsiadły, i chór śpiewu prowadzony przez pannę Soket. Zamiast sztuki teatralnej będzie odegrana „Szopka Polska". Będzie św. Józef, aniołowie, Polaka, komendant Józef Piłsudski i t. d. Nie obędzie się również i bez prawdziwych djabłów w kompanji kajzera Mikołaja i jego apostolsko-cesarskiej mości austrjackiej. Adjutantować będzie Lejba Trockij. Również będą krakowskie tańce, mazury, kujawiaki, śpiewy, deklamacje i wiele radości i krzyku.

Dwie orkiestry będą przygrywać na przemian do tańca. Wszystkie dzieci otrzymają podarunki pod warunkiem, gdy będą grzeczne.

Serdecznie zapraszamy szanownych rodziców i kochaną polonję nowojorską na niedzielę, 4-go stycznia, o godzinie 4-ej po południu do Domu Narodowego na wielką salę. Wstęp dla starszych 50 centów, dla dzieci wolny.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

OPERA „HRABINA"
w sobotę, 24-go stycznia
w Manhattan Opera House

Ucztę duchową przygotowuje Teatr Polski pod reżyserją Ignacego Dygasa.

Już za cztery tygodnie, bo w sobotę, dnia 24go stycznia, Teatr Polski wystawia w Manhattan Opera House przy 34 ulicy, „Hrabinę", operę narodową w 3-ch aktach Stanisława Moniuszki. — Przygotowania już trwają od dłuższego czasu. Baczną uwagę zwrócono na każdy szczegół pod osobistym kierunkiem p. Ignacego Dygasa, premjera solisty Warszawskiej opery.

Role solowe obsadzone przez pierwszorzędne siły. Balet z kilkunastu osób rozpoczyna próby w przyszłym tygodniu. Chór już rozpoczął próby.

Baczną uwagę zwrócono na dekoracje, kostjumy i efekty świetlne. Jednem słowem „Hrabina" pieczem nie ustąpi wystawie warszawskiej. Polonja tutejsza i okoliczna powinna gremjalnie przybyć na to wielkie i uroczyste przedstawienie i zadokumentować, iż popiera rzeczy dobre. Specjalnie towarzystwa śpiewacze powinny przybyć na to święto pieśni polskiej.

Pawłowa

Pawłowa ofiarowała dochód ze swego występu w Manhattan Opera House w niedzielę, 29-go grudnia na korzyść Domu dla dzieci uchodźców rosyjskich w Paryżu.

Culbertson w New Yorku

Sascha Culbertson, skrzypek koncertujący obecnie w New Yorku, oświadczył zdziwionym jego wszechstronnością krytykom, że nie posiada szczególnie ulubionego kompozytora.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, mówił Culbertson, iż niektórzy artyści chcą specjalizować się, jak naprzykład de Pachmann, który prawie wyłącznie obrał Chopina. Mają szczególne upodobanie dla niektórych kompozytorów i czują, że tylko grając ich dzieła mogą najlepiej wyrazić własną treść. Kady poważny artysta tak rosumie muzykę.

Osobiście nie mam wybranych kompozytorów z podróż tak swanych starych mistrzów lub tych, którzy mianują modernistami. Przedewszystkiem interesuje mnie sama muzyka. Mój dziadek i ojciec grali na skrzypcach jako amatorzy. Moja matka również lubiła muzykę. Moje pierwsze wrażenia muzyczne były wywołane przez wojskowe orkiestry kozackie na Kaukazie lub cygańskie w Rumunji. Przytem miałem doskonałą wprawę. Pamiętam mego pierwszego nauczyciela: grał na skrzypcach w orkiestrze domowej mego ojca. Ojciec mój był amerykańskim inżynierem, który odkrył i pierwszy eksploatował pola nafty na Kaukazie. Po 6 miesiącach muzyki, ten kozak powiedział ojcu, iż więcej nie może mnie uczyć, ponieważ potrzebuję lepszego nauczyciela. Liczyłem wtedy osiedl lat. Aleksander Żukowski z konserwatorjum moskiewskiego, a obecnie drugi kapelmistrz Orkiestry chicagoskiej, został zaproszony na rok w charakterze nauczyciela. Mieszkał w naszym domu i stałem studjował z nim. Po dwuch latach nauki w Bostonie wyjechałem do Pragi i tam uczyłem się u profesora Sevcika, nauczyciela Jana Kubelika. Miałem piętnaście lat, kiedy debiutowałem.

Johnson & Johnson
RED CROSS KIDNEY PLASTER
RED CROSS
Plaster na Nerki
Dobry na bóle krzyżów, słabe nerki lub wątrobę. Przynosi ulgę na zbolałe muszkuły lub piersi.
Zażądajcie się Waszego aptekarza o plaster z Czerwonym Krzyżem.
Johnson & Johnson
NEW BRUNSWICK, N. J. U.S.A.

Pożegnanie Anny Pawłowej

Jest to ostatnia serja występów niezrównanej tancerki. Program swój dostosowała artystka do nastroju Bożego Narodzenia: *Płatki śniegu, Zaczarowana Salka i Boże Narodzenie*— są to balety harmonizujące z nastrojem chwili obecnej. Pawłowa zamierza wrócić do Europy po tych występach na zawsze. Kto jej jeszcze nie widział, niech korzysta ze sposobności.

The BANK for SAVINGS
ZAŁOŻONY 1819.
280 Fourth Avenue
Pod.-Zach. Róg 18-ej Ulicy
KWARTALNA DYWIDENDA
w wysokości
Cztery Procent
od sta rocznie została ogłoszona deposytorom za kwartał kończący się 31 Grudnia 1924, płatna 15 Stycznia 1925 i później.
Wkłady złożone 10 Stycz., lub przedtem będą się procentowały od 1 Stycznia, 1925.
WALTER TRIMBLE, Prezes
LEWIS B. GAWRTY, Ass. Wice-Prez.
GEORGE E. ROOSEVELT, Sekretarz
105 Lat
Stałego powiększania się

Organizowany 1850
The MANHATTAN SAVINGS INSTITUTION
154 EAST 86th STREET
pomiędzy Third i Lexington Ave's
Jedyny Współdzielczy Bank Oszczędnościowy w Yorkville
KWARTALNA DYWIDENDA
za kwartał kończący się 31 grudnia, 1924 według rate
CZTERY PROCENT
rocznie.
Pieniądze zdeponowane do 13 Stycznia, 1925, będą pobierały procent od 1-go Stycznia, 1925.
Otwarty w poniedziałki wieczorami
Główne Biuro do 8 wieczorem.
Filja do 6:30 wieczorem.
Filja 644 Broadway
róg Bleecker Street

Restauracja Polskiego Domu Narodowego
19-23 St. Marks Place, New York City
składa swym gościom oraz całej Polonji z nadchodzącym
NOWYM ROKIEM 1925
Serdeczne życzenia szczęścia i pomyślności
Przy sposobności prosimy życzącym sobie spędzić wieczór Sylwestrowy w Restauracji Polskiego Domu Narodowego o łaskawe zamówienie miejsc, ponieważ pozostała ich bardzo ograniczona ilość.
Z głębokim szacunkiem
ZARZĄD.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH!
MOSCOW INN Kabaret-Restauracja
pod osobistym nadzorem C. Jana Kochalskiego
161 WEST 44 ULICA W NEW YORKU
Telefon: Br 5914.
Największa Rosyjska Restauracja. — Potrawy wszystkie przygotowywane są przez najlepszych kucharzy Moskwy, Piotrogrodu i Warszawy.
Przyjemnie, czysto i pięknie. — Ceny niskie
Publika doborowa. — Obsługa grzeczna.
KONCERTOWY PROGRAM:
Orkiestra z Balalajek od 6 do 8:30 wieczorem. — Od 11 w nocy specjalna Orkiestra pod dyrygenają znanego skrzypka A. Millera.
Program urozmaicony tańcami, kupletami, cygańskiemi romansami.
Śpiewa znany artysta Operowy Baryton Kartasz.
Z okazji nadchodzącego Nowego Roku, sarząd restauracji ma zaszczyt przedstawić program wieczorny: Kolacja z 9 dań, 2 orkiestry, cygański chór, śpiew baryton opery Kijowskiej i Kazańskiej M. K. Kartasza. — Tańce narodowe. — Występ znanej śpiewaczki cygańskich romansów, panny Mierajewej i innych. — Ze względu na ograniczoną ilość biletów na wieczór Sylwestrowy, uprasza się o wcześniejsze zamówienie biletów, cena których wynosi $10 od osoby. — Główny Zarządzający
JAN KOCHALSKI.

BOLESŁAW PRUS:

POWRACAJĄCA FALA

NOWELA

(Ciąg dalszy.)

— W kantorze załatwiają się interesa, nie tutaj — przerwał Adler — tam pójdź.

— Byłam panie, ale mnie za drzwi wyrzucili. I znowu objęła go za nogi.

— Precz! — krzyknął fabrykant. — Do warsztatów was niema, a na chrzty i pogrzeby umiesie żebrać!

— Po słabości byłam, panie; jakże mogłam iść na robotę?

— No, to niech ci się ale dzieci nie zachciewa, kiedy im nie masz za co sprawić pogrzebu.

I poszedł do ogrodu, pchając przed sobą oburzonego tą sceną pastora.

Za furtką Boehme zatrzymał się.

— Wiesz Gotliebie — rzekł ja nie będę pił.

— O? — zdziwił się Adler. — Dlaczego tak?

— Łzy biednych psują smak wina.

— Nie bój się! Kieliszki są czyste, a butelki dobrze zakorkowane. Ha! ha! ha!

Pastor zaczerwienił się, odwrócił się od niego z gniewem i szybko wybiegł na dziedziniec.

— Stój, ty warjacie! — krzyknął Adler.

Pastor biegł ku stajni.

— Wróćże się!... Hej! ty głupia! — zawołał na nędzną kobietę, która płakała w bramie — masz rubla i wynoś się stąd, póki cała!

Rzucił jej papierek.

— Marcin! Boehme! wróć się. Już wino jest w altance.

Ale pastor siadł na swój wózek i bez kitla wyjechał za bramę.

— Warjat! — mówił do siebie Adler.

Zresztą, nie gniewał się na pastora, który po kilkanaście razy na rok robił mu podobne sceny, w podobnych okolicznościach.

— Tym uczonym zawsze jakiegoś trybu w głowie brakuje — myślał Adler, patrząc na pył wzniesiony bryczką przyjaciela. — Gdybym ja był uczonym, miałbym dziś tyle, co Boehme, a Ferdynand męczyłby się w szkole technicznej. Jakie szczęście, że i on nie jest uczony!

Obrócił się dokoła, spojrzał na stajnię, przed którą parobek udawał, że pilnie bruk zamiata, wciągnął w nos trochę fabrycznego dymu, który mu wiatr przyniósł — popatrzył na ładowne wozy — i poszedł do budynku administracji.

Tam kazał odpisać w księdze pięćdziesiąt dziewięć tysięcy rubli dla Ferdynanda i wysłać do niego telegram, ażeby, skoro tylko odbierze pieniądze, spłacił dług i natychmiast wracał do domu.

Gdy Adler wyszedł z kancelarji, stary buchalter, Niemiec, który od kilku lat nosił umbrelkę, a od kilkunastu siadywał na skórzanym krążku, obejrzał się podejrzliwie i szepnął do innego urzędnika:

— Oho! będziemy znowu mieli oszczędności! Młody stracił pięćdziesiąt dziewięć tysięcy rubli, a my zapłacimy...

W kwadrans później w biurze technicznem szeptano, że Adler obetnie pensje, bo syn jego stracił sto tysięcy.

W godzinę we wszystkich oddziałach fabryki o tem tylko mówiono, że mają zniżyć pensje i zarobki, a wieczorem — Adler wiedział co mówiono. Jeden groził, że połamie kości pryncypałowi, drugi, że go zabije, trzeci, że spali fabrykę. Niektórzy radzili wyjść tłumem z warsztatów, ale tych zakrzyczano. Bo i dokąd wyjść?

Większość kobiet płakała, a większość mężczyzn przeklinała Adlera, życząc mu, żeby go Bóg skarał.

Fabrykant był zadowolony z raportu. Ponieważ robotnicy tylko przeklinali, więc znaczy, że — można bez obawy zniżyć zarobki. Ci zaś, którzy grozili, ci w części byli najwierniejszemi jego sługami.

W ciągu nocy plan oszczędności był przygotowany. Im kto więcej zarabiał, tem większy procent strącono mu z wynagrodzenia. Ponieważ zaś przy fabryce od paru lat mieszkał doktór (sprowadzony tu w czasie cholery) i felczer, którzy, według Adlera, nie mieli dziś nic do roboty, doktór więc z końcem miesiąca czerwca otrzymał dymisję, a felczerowi zniżono pensję do połowy.

Gdy na drugi dzień dowiedziano się o szczegółach planu oszczędności, wybuchło ogólne zaburzenie. Kilkunastu ludzi wyszło z fabryki, inni robili mniej, niż zwykle, ale za to dużo gadali. Doktór zwymyślał Adlera i natychmiast przeniósł się do miasteczka; toż samo robił felczer. W południe i nad wieczorem tłum robotników chodził do pałacyku pryncypała z prośbą, ażeby ich nie krzywdził. Płakali przytem, klęli, grozili, ale Adler pozostał niewzruszony. Straciwszy pięćdziesiąt dziewięć tysięcy rubli przez syna, musiał je odzyskać; oszczędności zaś miały mu przynieść piętnaście do dwudziestu tysięcy rocznie. Postanowienie żadną miarą nie mogło być cofnięte. Zresztą, dlaczego miałoby być cofniętem — co mu groziło?

Rzeczywiście, po kilku dniach fabryka uspokoiła się. Niektórzy robotnicy wyszli sami, paru niespokojniejszych wydalono, a miejsce ich zajęli nowi kandydaci, którym zarobek wydał się bardzo dobrym. W owej epoce panowała na wsiach bieda i ludzie natrętnie dopraszali się o robotę.

Miejsce felczera zajął „tymczasowo" stary robotnik, który, według opinji Adlera, był o tyle obeznany z chirurgją, że jakieś lekkie skaleczenie mógł opatrzyć. W wypadkach cięższych, nader rzadkich, miano posyłać do miasteczka, gdzie również udawać się musieli, na własny koszt, chorzy robotnicy, ich żony i dzieci.

Było więc w fabryce, pomimo tak wielkiego przewrotu, wszystko dobrze. Najdokładniej zebrane informacje wskazywały Adlerowi, że bez względu na krzywdy, jakie ludziom wyrządził, nie spotka go nic złego, że niema siły, któraby mu mogła zaszkodzić.

Tylko pastor Boehme, do którego fabrykant pojechał pierwszy na zgodę, kręcił głową i, poprawiając okulary, mówił:

— Złe wyradza złe, mój miły Gotliebie. Tyś zaniedbał wychowania Ferdynanda, więc zrobiłeś źle. On stracił twoje pieniądze i zrobił gorzej. Teraz znowu ty, z jego powodu, zniżyłeś ludziom zarobki i zrobiłeś najgorzej. A co z tego jeszcze wynikne?

— Nic! — mruknął Adler.

— Nie może być nic! — odparł Boehme, trzęsąc rękami nad głową. — Najwyższy tak świat urządził, że w nim każda przyczyna musi mieć właściwy skutek: dobra — dobry; zła — zły!

— Przynajmniej nie dla mnie — wtrącił fabrykant. — Bo i cóż mi się stanie? Kapitały leżą w depozycie. Fabryki mi nie spalą, a choćby i spalili, to jest asekurowana. Roboty nie porzucą, bo na ich miejsce znajdę innych, a zresztą — gdzież sami pójdą? Chyba myślisz, że mnie zabiją? Marcinie, czy tak myślisz? Ha! ha! ha! Mnie oni! — mówił olbrzym, klaszcząc w potężne dłonie.

— Nie kuś Boga! — przerwał mu surowo pastor i zwrócił rozmowę na inny przedmiot.

II.

Historja Adlera jest tak dziwna, jak on sam.

Gdy ukończył szkołę elementarną (do której chodził razem z dzisiejszym pastorem Boehme), Adler nauczył się tkactwa, i w 20-tym roku miał niezłe zarobki. Już wówczas był to chłopak czerwonoskóry, silny, na pozór niezgrabny, w istocie sprytny i zręczny, który pracować mógł za kilku. Zwierzchnicy byli z niego zadowoleni, choć miał wadę, że lubił hulać.

Każde święto młody Adler przepędzać musiał w jakiemś miejscu zabaw, w towarzystwie kolegów i kobiet, bo miał wiele kochanek. Jeżdżono tam na karuzeli, huśtano się, pływano, objadano się i spijano. Adler zaś przodował. Hulał tak namiętnie, bawił się z takim szałem, że niekiedy przestraszał swoich towarzyszów. Ale w dzień powszedni pracował także szalenie.

Był to potężny organizm, w którym grały tylko muskuły i nerwy, a dusza spała. Adler czytać nie lubił, sztuki nie rozumiał, śpiewać nawet nie umiał. Potrzebował tylko zużywać nagromadzone siły zwierzęce i robił to, nie zachowując żadnych granic, ani miary.

Z uczuć ludzkich panowało w nim jedno tylko: zazdrość bogatym. Słyszał on, że na świecie są wielkie miasta, a w nich piękne kobiety, które można kochać, pijąc szampańskie wino, wśród salonów błyszczących od złota i kryształów. Słyszał, że bogaci podróżują po górach, na których kark można skręcić, albo paść ze znużenia, i — tęsknił do tych gór. Gdyby on był bogatym, zamęczałby wierzchowe konie; kupiłby okręt, ażeby pełnić na nim obowiązki majtka; obszedłby cały świat od równika do biegunów; pędziłby na pola bitew i nurzałby się w krwi ludzkiej, a przy tem wszystkiem — piłby i jadł najwykwintniejsze potrawy i woziłby ze sobą cały harem.

Ale gdzie jemu myśleć o bogactwach, kiedy puszczał wszystkie zarobki i jeszcze zaciągał długi!

W owym czasie zdarzył się szczególny wypadek.

W jednym z budynków fabryki, w której pracował, wybuchł pożar na drugiem piętrze. Robotnicy uciekli, ale nie wszyscy: dwie kobiety i chłopiec zostali na czwartem piętrze i dopiero wówczas zobaczono ich, gdy ze wszystkich niższych okien buchały płomienie.

O daniu pomocy nikt nie myślał, i może dlatego właściciel fabryki krzyknął do robotników:

— Trzysta talarów temu, kto ich ocali!

Wśród tłumu gwar i ruch spotęgował się. Radzono, zachęcano, ale — nie ratowano ofiar, które wyciągały ręce do stojących na ziemi i rozpaczały z bojaźni.

Wtedy wystąpił Adler. Zażądał długiej liny i drabinki z hakami. Linę przepasał się i podszedł do ognia.

Tłum oniemiał, nie rozumiejąc: jakim sposobem Adler wejdzie na czwarte piętro. Na co mu lina?

Ale on miał sposób. Zaczepił drabinę na szerokim gzymsie piętra i wbiegł jak kot. Stojąc na gzymsie, zahaczył drabinkę o gzyms drugiego piętra i po chwili był już tam. Płomienie opalały mu włosy i odzież, dym gęsty owijał go jak płachta; ale on drapał się coraz wyżej, zawieszony nad ogniem i nad przepaścią jak pająk.

Gdy dosięgnął czwartego piętra, tłum wykrzyknął: hura! i zakłaskał. Adler zaczepił drabinę na krawędzi dachu i z niepojętą zręcznością — on, chłopak niezgrabny i ciężki, wyniósł pokolei skazańców na dach.

Jedna ściana budynku nie miała okien. Adler tędy spuścił, zapomocą liny, ocalonych przez siebie, a wreszcie — zlazł sam. Gdy stanął na ziemi, poparzony, oblany krwią, tłum porwał go na ręce i poniósł krzycząc.

Za ten czyn, prawie bezprzykła. v, Adler dostał od rządu złoty medal, a od fabry. ta lepszą posadę i obiecane trzysta talarów.

Teraz w życiu Adlera nastąpił zwrot. Zobaczywszy się panem tak wielkiej sumy, uczuł on przywiązanie do pieniędzy. Nie dlatego, że je nabył, narażając się na śmierć, nie dlatego, że mu one przypominały ludzi, którym życie uratował; ale dlatego — że było ich aż trzysta talarów!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Charlotte Greenwood i Martin Broones opuścili New York, udając się w podróż poślubną. Na stacji kolei Grand Central wręczono im 25 bukietów

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NEWARK, N. J.

Bal Maskowy Klubu

Jednem z najpierwszych maskarad w nowym sezonie karnawałowym, będzie Bal Maskowy Klubu Oświatowego, w Noc Sylwestrową, w środę, dnia 31go grudnia, br. na sali własnej pn. 255 Court ul.

Jak na wszystkich zabawach, które klubowcy urządzają, tak i na tej, goście będą mogli się ubawić do syta. Muzyka będzie jakich mało; czysto poleka. Niespodzianek będzie bez liku, jak widać z programu opracowanego przez komitet. Goście odznaczający się nadzwyczajnemi i komicznemi kostjumami otrzymają cenne nagrody.

Obywatele z miasteczka Czudca z Małopolski zamieszkali w Newarku chcąc przyjść z pomocą ofiarom wojny światowej w swojem miasteczku rodzinnem, założyli Klub pod nazwą ZOFIZA przez opodatkowanie się mie sięczne, oraz urządzanie zabaw, wycieczek i t.p., chcąc stworzyć fundusz, by najbiedniejszych swych złomków od czasu do czasu zasilać datkami, by ulżyć ich cierpieniom.

W tym urządzamy Bal Maskowy w dniu 3-go stycznia, 1925 r., w sali Klubu Oświatowego przy Court ulicy, na który zapraszamy szanownych Polonję, by poparła nas w naszem przedsięwzięciu i przyczyniła się do powiększenia naszego funduszu. Zaznaczamy, że cztery piękne i wartościowe presenty rozdane będą za najpiękniejsze a oryginalne kostjumy, sądząc, iż szanowni Rodacy nie odmówią nam swego poparcia z góry serdecznie dziękujemy

Za komitet
Stanisław Małecki.

PASSAIC

Bal Dyrektorjatu Domu Ludowego

W noc Sylwestrową w środę, dnia 31-go grudnia, b. r., każdy będzie miał świetną okazję wesoło, w gronie przyjaciół i znajomych, pożegnać rok 1924 i powitać Rok Nowy. W dniu tym, Dyrektorjat Domu Ludowego Polskiego, urządza doroczny bal. Muzyka będzie doskonała. Niespodzianek będzie pełen program.— No i zabawa potrwa do rana.

Wszyscy się ubawią do syta.

Chyba więcej nie można się spodziewać!

Maskarada Oddziału im. Ossowskiego Z. S. P.

Niebywały dotychczas w Passaic, Wielki Bal Maskowy urządza Oddział Ossowskiego Z.S.P. w dzień 31go grudnia b.r., we środę, o godzinie 7:30 wieczór, w sali ob. J. Maciąga, 40 — 3 ulica.

Za najoryginalniejsze maski są przeznaczone 4 nagrody, dwie męskie i dwie żeńskie.

O ile nas już słuchy dochodzą, na maskaradę Ossowskiego przygotowuje się mnóstwo przeróżnych masek; będzie lepsza maskarada tego roku, jak tamtego. Napewno zobaczymy tu redaktorów pism wydziałowych, nigdy nie sytych dolarów, kapłanów rzymskich. A przyjedzie na maskaradę Hazenling, Witos, Dmowski, Korfanty, a Paderewski będzie grał na pianie dla swojej Heleny na pasajkowskiej maskaradzie.

Na nasz socjalistyczny bal tym razem przybędą i kapitaliści, gdzie razem z księżmi i ich gospodyniami będą naradzać w jaki sposób wyzyskiwać pracujący lud

Ponad tymi wszystkiemi przejawi się Bolesław Limanowski, ojciec socjalizmu polskiego, któremu oddamy należną cześć.

Początek maskarady o godzinie 7 wieczór do późna w nocy.

Zaprasza Oddział Szanowną publiczność na maskaradę.

(31) Komitet.

JERSEY CITY

Wujaszek z Ameryki

To nadzwyczaj piękna komedja w 3 aktach, będzie odegrana w sobotę dnia 3-go stycznia, 1925 roku, o godzinie 7:30 wieczorem w Domu Polskim, 187 Brunswick St.

Rodacy! Jeżeli chcecie cały rok się weselić, rozpocznijcie go wesoło.

Tow. „Nowe Życie", które zagra wyżej wymienioną sztukę dokładawszelkich sił, aby Polonję jak najlepiej ubawić.

Bilety można nabyć w Domu Polskim: A. Lorczak, 291 Grand St., V. Lorczak, 715 Newark Ave., J. Borys, 553 Grove St., w księgarni średniego, 348 Grove St. i u wszystkich

BAYONNE

Choinka dla dzieci

Staraniem Komitetu złączonych Towarzystw w górze miasta, pod którego opieką znajduje się Polska Szkoła Uzupełniająca, z siedzibą swą w szkole publicznej No. 3., odbędzie się w noc Sylwestrową, t. j. dnia 31go grudnia, b. r. tradycyjna choinka dla dzieci uczęszczających do Polskiej szkoły uzupełniającej, podczas której będą rozdawane podarki, oraz odśpiewane będą kolędy przez chór szkolny, następnie rozpocznie się zabawa dla starszych, która przy akompanjamencie doborowej orkiestry pociągnie zapewne do rana i na długo mile pozostaną w pamięci wesoło spędzone chwile w gronie dobrych znajomych i przyjaciół. Bliższe szczegóły będą podane wkrótce.

KOMITET.

Tow. Brat. Pomocy Józefa Piłsudskiego, grupa 129 Z.N.P. urządza wielki Bal Sylwestrowy, we środę, dnia 31 grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w hali ob. T. Koniecznej — 61 East 21 ulica, w Bayonne, N. J.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Polonję, iż wyżej wymienione towarzystwo urządza tradycyjny Bal Sylwestrowy. Komitet przygotowuje wiele pięknych niespodzianek, ażeby goście mile i wesoło zakończyli stary rok, a z wielką radością i śmiechem rozpoczęli Rok Nowy.

Polonja tutejsza rok rocznie popierała bale Sylwestrowe. Komitet nie traci nadziei, lecz jest pewnym, że na bal Sylwestrowy Tow. Braterej Pomocy J. Piłsudskiego sala będzie wypełniona po brzegi gośćmi. Wszystkich zapraszamy serdecznie.

Z szacunkiem

BOONTON, N. J.

Oddział Obrona Wolności, Zw. Soc. Polskich w Boonton, N. J. urządza wielki Bal, w środę, dnia 31 grudnia b.r., w hali Słowackiej w Boonton, N. J.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 centów. — Muzyka pierwszej klasy.

O liczne przybycie prosi Komitet.

KALENDARZYK ZABAW

31 grudnia, 1924 — Noc Sylwestrowa— Bal Konfetowy; urządza Tow. Mlod. św Kazimierza, w sali parafjalnej, św. Stanisława, 134 Livington ulica; Newark N J

31 Stycznia — Bal Krakowskie Wesele w Polskim Klubie Oświatowym, urządza T-wo Wzajemnej Pomocy Pań Polskich, s Irvington, N. J.

21 Grudnia — Wielki Bal Maskowy — staraniem Pol. Klubu Oświatowego, we własnej sali, pn. 256 Court St. — Newark, N. J.

Piece Kuchenne

Piece do Ogrzewania
części do różnych pieców kuchennych bakstel do ogrzewania
ESELGROTH & CO.
82 Mechanic Street
NEWARK, N. J.

Wiadomości z Polski

TAJEMNICZY TRUP W POLU.

Rozpoznany został przez policję kryminalną.

Warszawa. — Przechodząc przez pole Mokotowskie Ludwik Kowal (Grójecka 73), który podążał na nocną pracę, usłyszał w oddali od strony hangarów, na tyłach kolonji Staszica kilka strzałów rewolwerowych.

Po zaalarmowaniu policji i Pogotowia, gdy te przybyły na miejsce, zastały już stygnące zwłoki jakiegoś mężczyzny. Ponieważ żadnych dowodów przy nim nie znaleziono, policja kryminalna zajęła się rozpoznaniem trupa.

Tajemnica została wyjaśniona: Okazało się, iż zabity jest to niejaki Piotr Matracki, którego podobiznę odnaleziono w albumie przestępców z r. 1922.

Przy dalszych badaniach stwierdzono, że Matracki był dwukrotnie karany rocznem więzieniem i pozbawiony praw za dokonywanie włamań. Zaledwie przed dwoma miesiącami opuścił on więzienie. Przy badaniu terenu zabójstwa, okazało się, że znaleziony on został w odległości 70 kroków od miejsca, gdzie dane były strzały. — Przypuszczalnie Matracki zabity został albo przy zamierzonym na kogoś napadzie, albo z ręki swych współkompanów pod czas podziału łupów.

POLACY W GDAŃSKU.

Partja polska na ostatniem zebraniu delegatów uzgodniła treść programu partyjnego. W programie tym między innemi czytamy, że ostatnie wybory przyniosły społeczeństwu polskiemu w Gdańsku wielką klęskę i że jednym z najważniejszych tego powodów był brak uświadomienia politycznego. Następnie program oświadcza: — Partja polska dąży do skutecznej obrony zagwarantowanych nam praw. Równości i wolności domagamy się w m. Gdańsku. Żądamy zabezpieczenia używania języka polskiego w administracji państwowej wolnego miasta w myśl traktatu pokojowego i konstytucji gdańskiej. Domagamy się, aby senat zacieśnił węzły, łączące Gdańsk z Polską, jako z krajem, od którego rozkwit Gdańska jest zależny. Domagamy się usunięcia wszelkich formacji wojskowych, jawnych i tajnych, jako zagrażających pokojowemu rozwojowi Polski i Gdańska. Następnie program żąda zniesienia ograniczenia dla podatków w ustawodawstwie niezależnością sądów, sprawiedliwego podziału podatków. Dalej program domaga się zabezpieczenia języka polskiego we wszystkich kościołach katolickich procentowo do liczby polaków katolików, zaprowadzenia na całym obszarze w m. Gdańska szkół polskich z nauczycielami o gruntownej znajomości języka polskiego pod kontrolą macierzy polskiej.

DOBRY SĄSIAD OCALIŁ MAJĄTEK KUŚNIERZA

Warszawa. — Posiadający w domu Nr. 26 przy ulicy Kruczej skład kosztownych futer p. Klemens Machlowski, doznał fortunnych skutków sąsiedztwa. Oto dzięki roztropności jednego z sąsiadów ocalał jego majątek.

A było to tak:

Jeden z lokatorów domu, w którym mieści się skład M., wchodząc na schody, spostrzegł wieczorem dwuch jakichś tajemniczych mężczyzn, którzy krzątali się około drzwi składu futer. Nie zwracając na siebie uwagi, lokator udał się na górne piętro, skąd począł mężczyzn obserwować. Manipulowali oni około ciężkich kłódek, zawieszonych u drzwi składu, poczem zdjąwszy je, wyszli.

Nie ulegało wątpliwości, że dokonali oni przygotowania do kradzieży. Widząc to lokator i stwierdziwszy, że stróż domu wcale nie spostrzegł „operatorów", szybko zbiegł ze schodów, zaalarmował stróża i wraz z nim wybiegł na ulicę. Tam przed domem spotkał tajemniczych mężczyzn, elegancko odzianych. Zatrzymał ich i potem przy pomocy policjanta przeprowadził do XIII komisarjatu .

Obaj eleganci poddani zostali rewizji. Znaleziono przy nich oprócz kompletu narzędzi złodziejskich, kilka pasków podróżnych, przygotowanych, jak się okazało, do wyniesienia cennych futer.

Elegantami tak niespodziewanie zdemaskowanymi byli: M. Kaganowicz, obywatel Rumunji, stale tam zamieszkały, policji warszawskiej jeszcze nieznany i Lejzor Szlagsztrumpf, zawodowy złodziej warszawski.— Obaj znaleźli się za kratkami.

SOW-BANDYCI ZNÓW SIĘ ORGANIZUJĄ.

Wynajęto szajkę złożoną z 300 osób.

Wilno, 9 grudnia (poczta). — Według wiadomości nadesłanych z Mińska na tajnem posiedzeniu G. P. U. postanowiono do akcji dywersyjnych na kresach wschodnich zwerbować nowych 300 bandytów! Pozatem G. P. U. w Mińsku uchwaliło wyasygnować niezbędne su my pieniędzy na opłacenie 500 agitatorów, którzy mają być wysłani do województwa Nowogrodzkiego i Poleskiego. Według dalszych relacji projektowa ny miał być napad na Nowogródek i Nieśwież, gdyby z jakich kolwiek przyczyn dokonać tego nie zdołano, wtedy dokonany będzie tylko napad na więzienie w tych miasteczkach celem uwolnienia więźniów.

Z. H. POLACHEK Registrowany Adwokat Patentowy
5 West 63rd Street
Udziela BEZPŁATNIE informacje w sprawach patentowych w swem przybytku pomieszkaniu we wtorek i czwartek włącznie. Przyśle się wzór rysunek lub zwykły model swego wynalazku. Dalsze biuro: MANUFACTURERS PATENT CO., Inc. 70 WALL ST., NEW YORK

Miejcie muzykę na Nowy Rok

ŻADNEJ WPŁATY

$5 MIESIĘCZNIE

Styl pokazuje powyższa rycina.
VICTROLAS—BRUNSWICKS—SONORAS
Używacie najwięcej i zarząem wypłacacie największy skład polskich rekordów w mieście.
RADIO SETS I KOMBINACJE
Atwarte, Kent, Freed, Eiseman, Ware, Deforest, Radiolas, Magnivox
MAŁA WPŁATA.—ŁATWE SPŁATY.

KUPUJCIE TERAZ

Spłacając w przyszłym roku

FORTEPIANY LEPSZYCH WYROBÓW MOGĄ BYĆ NABYTE WEDŁUG NASZEGO ZNANEGO PLANU SPŁACANIA MAŁEMI RATAMI.
Gwarantujemy otrzymanie zakupna na święta.

MAX M. MANDEL
GUARANTEE PHONOGRAPH COMPANY
267 WASHINGTON STREET, BROOKLYN, N. Y.
Pięć minut piechotą z Boro Hall.
110 DELANCEY STREET, NEW YORK, N. Y.
Obydwa sklepy otwarte wieczorami i w niedziele.

Nowy Swiat

THE POLISH DAILY NEWS PAPER

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Managing Editor
F. YOLLES, Sunday Editor
A. Z. KORONA, News Editor
M. F. WEJRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES
(Outside of New York City)

Daily Excluding Sunday	
One Year	$6.50
Six Months	3.50
Three Months	2.00
Sunday Only	
One Year	2.75
Six Months	1.50
Three Months	.75
Daily and Sunday	
One Year	$9.00
Six Months	4.75
Three Months	2.75

PRENUMERATA
(Na prowincji)

Codziennie z wyjąt. niedzieli	
Rocznie	$6.50
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
W niedzielę tylko	
Rocznie	$2.75
Półrocznie	1.50
Kwartalnie	.75
Codziennie i w niedzielę	
Rocznie	$9.00
Półrocznie	4.75
Kwartalnie	2.75

NEW YORK CITY

Daily Excluding Sunday	
One Year	$10.00
Six Months	5.50
Three Months	3.00
Sunday Only	
One Year	$2.25
Six Months	1.50
Three Months	1.00
Daily and Sunday	
One Year	$12.00
Six Months	6.50
Three Months	3.50

W NEW YORKU

Codziennie z wyjąt. niedzieli	
Rocznie	$10.00
Półrocznie	5.50
Kwartalnie	3.00
W niedzielę tylko	
Rocznie	$2.25
Półrocznie	1.75
Kwartalnie	1.00
Codziennie i w niedzielę	
Rocznie	$12.00
Półrocznie	6.50
Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

NIEBEZPIECZNY FLIRT

W listopadzie odbył się w Moskwie zjazd komunistycznych związków zawodowych t. zw. Profinternu. Zjazd ten wzbudził o tyle uwagę na zewnątrz Rosji, że byli na nim obecni przedstawiciele angielskich związków zawodowych (Trade Unions) z Purcellem na czele. Sowiety wyzyskały sposobność, urządzając poprostu demonstrację polityczną. Anglikom zaprezentowano takie „zdobycze proletarjatu" w Rosji, że Purcell rozczulił się niezmiernie, wypowiadając mowę, w której wyraził pragnienie, ażeby w Anglji nastąpiły takie przemiany, jak w Rosji przez 3 lata ubiegłe. To jeszcze nie wszystko. Purcell po dwudniowym pobycie w Moskwie, gdzie nikogo nie widział oprócz bolszewików, ogłosił entuzjastycznie swoje nawrócenie na wiarę sowiecką. Niektórzy z jego kolegów podobne zajęli stanowisko.

Lecz i to jeszcze nie wszystko.

Należy zwrócić uwagę, że Purcell jest przewodniczącym Egzekutywy Międzynarodówki Amsterdamskiej, która, odbudowana z wielkim trudem po wojnie przez socjalistów, skupia w sobie wszystkie nie komunistyczne związki zawodowe. Międzynarodówka Amsterdamska, jako całość, ustrzegła się dotychczas bolszewickiej zarazy. Dotychczasowe próby Moskwy, dążące do opanowania, a jeżeli się nie da, to do rozbicia potężnej organizacji robotniczej, spełzły na niczem. Amsterdam zatacza coraz szersze kręgi i staje się poważnym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Dlatego też, Moskwa usiłuje nienawistną sobie organizację rozbić, jeżeli owładnąć nią nie zdoła.

Na kongresie Międzynarodówki Amsterdamskiej w czerwcu, r. u. zapadła uchwała, ażeby Egzekutywa podjęła wymianę zdań z sowieckimi związkami zawodowymi w sprawie przystąpienia tychże do Amsterdamu. Uchwałę forsowali głównie angielscy delegaci. Lecz wobec stanowiska komunistów, którzy stawiali warunki niemożliwe do przyjęcia i otwarcie zapowiadali, co zrobią z M. Amsterdamską, gdy do niej wejdą, uchwała uważana była za czysto formalną, nie zapowiadającą żadnych pozytywnych rezultatów.

Nagle teraz p. Purcell, bez pytania się Egzekutywy, godzi się na przyjęcie związków zawodowych komunistycznych do Amsterdamu i skłania się do chytrego planu Moskwy, zwołania kongresu zjednoczeniowego, który oczywiście wyzyskany by został przez komunistów do agitacji politycznej na rzecz Sowietów.

Przed kilku dniami wzmiankowaliśmy o usiłowaniach Purcella, skaptowania na swoją stronę większości delegatów Trade Unionów angielskich. Ponieważ obrady Wykonawczego ciała Labour Party odbywały się przy drzwiach zamkniętych, nie znamy ich wyniku. Wiemy jednak, jaki panuje sentyment w angielskich szeregach robotniczych, które niedawno kolosalną większością głosów postanowiły nie przyjmować do Partji Pracy komunistów. Okazało się wówczas aż nadto wymownie, jaką nicość liczebną i moralną reprezentują komuniści w Anglji.

Wobec tego wydaje się nadzwyczaj dziwnem, że Partja Pracy zezwala na niebezpieczny flirt z Sowietami, a dalej, że Międzynarodówka Amsterdamska wybiera na przewodniczącego człowieka, który świadomie, czy nieświadomie pomaga zbankrutowanej kompletnie Moskwie do zatruwania odbudowującego się z trudem i mozołem, zdrowego ruchu robotniczego w Europie.

Bolszewicy wiedzą dzisiaj, że przegrali. Wiedzą, że śmierdzą trupem. Ale przed skonem jeszcze pragną zgnilizną swą śmier telnie zatruć przeciwnika.

Drwią oni z naiwności Purcellów. Ale ostatnimi wysiłkami starają się użyć ich dla jednego jedynego celu, który cechuje całą historję bolszewizmu — do rozwalenia organizacyj robotniczych, czyli tym samym do umocnienia kapitału na gruzach Pracy.

Labour Party w Anglji powinna skończyć raz na zawsze flirt swoich członków z Moskwą. Purcelle osłabiają jej powagę i znaczenie wewnątrz kraju, ośmieszają wobec świata.

wb.

MUSSOLINI OSKARŻONY

We Włoszech powstała kompletna konsternacja. Prasa anti-faszystowska opublikowała memorandum, napisane przez Cezara Rossiego, faszysty, oskarżonego o udział w morderstwie posła socjalistycznego Matteottiego.

Rossi atakuje Mussoliniego, czyniąc go odpowiedzialnym za mordy popełniane na przeciwnikach faszyzmu, nazywając go „kryminalnym kierownikiem krwawego gwałtu". Przytacza cały szereg wypadków obciążających premjera i dyktatora.

Prasa opozycyjna wydrukowała memorandum bez jednego komentarza. Podała fotografje z rękopisu Rossiego.

Zaś prasa faszystowska zaskoczona zupełnie faktem, stara się dowieść, że memorandum jest falsyfikatem, że wygląda na zwyczajny „blackmail" itp.

Niektóre pisma z obozu umiarkowanego, domagają się przeprowadzenia najsurowszego śledztwa, słusznie zaznaczając, że gdyby jeden chociaż zarzut postawiony przez Rossiego Mussoliniemu został dowiedziony, pozycja jego jako premjera stałaby się niemożliwą.

Od tragicznej śmierci Matteottiego, porwanego na ulicach Rzymu w biały dzień i w okrutny sposób zamordowanego, upłynęło siedem miesięcy. W przeciągu całego tego okresu faszyści i rząd Mussoliniego, pomimo olbrzymich z ich strony wysiłków, stale tracą grunt pod nogami.

Memorandum opublikowane może i nie jest pisane przez Rossiego. Ale opinja publiczna we Włoszech i zagranicą zdaje sobie sprawę, że fakty w nim podane jeżeli nie są ściśle, to napewno zbliżone do prawdy.

Zmierzch faszyzmu nadchodzi. Dyskredytowany w kraju, gdzie powstał, traci podstawy w innych państwach. Dyktatura oparta na terorze, bez względu jakiego koloru, nie ma szans na długi żywot w wieku dwudziestym i po wielkiej wojnie.

* * *

ANGLIK O LOTNICTWIE W POLSCE

Do Warszawy przyjechał szef lotnictwa angielskiego wice-marszałek Brancker. Oświadczył on, że komunikacja lotnicza przyczyni się do wzrostu szczerej przyjaźni, jaka istnieje między Polakami a Anglikami. P. Brancker wyjaśnił, że rząd wielkobrytański postanowił rozpocząć ruch wielkich sterowców między Anglją a Indjami. W Anglji budują się już w tym celu dwa wielkie sterowce; on zaś udaje się do Indyj celem ułożenia się z rządem indyjskim w sprawie wyznaczenia miejsc na port lotniczy, z którego w przyszłości wylatywać będą wielkie sterowce. Po drodze odwiedzi Irak, Mezopotamję i Syrję francuską. Ma zamiar zorganizować tam linję powietrzną, która łączyć będzie przy pomocy aeroplanów zatokę Perską z morzem Śródziemnem i spodziewa się, że w przyszłości przy współpracy międzynarodowej można będzie uzyskać połączenie Polski z jednej strony z Syrją francuską, z drugiej zaś strony z Londynem, używając w tym celu polskich aeroplanów. Następnie powiedział Polakom taki komplement:

„Panowie: — Naród polski posiada historję pełną bohaterskich i zaszczytnych czynów. Przez długie stulecie kawalerja polska budziła podziw i szacunek we wszystkich armjach światowych. Myślę, że obecnie lotnictwo polskie podtrzyma nadal piękne tradycje dawnej kawalerji i mieć będzie w przyszłości swą chwalebną historję, służąc dalej ochronie cywilizacji".

Narazie jednak, o ile wiemy z wiadomości krajowych, lotnictwo polskie znajduje się jeszcze w niemowlęcym stanie. Społeczeństwo zostało w ostatnich dopiero czasach silniej zainteresowane lotnictwem, odbyła się dzięki inicjatywie ministra Sikorskiego specjalna kampanja, ale wszystko to na małą stosunkowo skalę.

Może wiadomości o zbrojeniach Niemiec zmuszą społeczeństwo do poważniejszego o awiatyce niż dotąd myślenia i do czynu.

* * *

Wprowadzenie w czyn osiemnastego dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych, czyli t. zw. prohibicji, będzie kosztować rząd w przeciągu siedmiu lat 59 miljonów dolarów.

Koszta obliczone są od r. 1920 do roku 1926 włącznie.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Święto 1-go pułku szwoleżerów Imienia Józefa Piłsudskiego

PRZYBYŁ NA NIE SZEF PUŁKU MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

Dzień 10 grudnia jest dorocznem uroczystem świętem jednego z najdzielniejszych i najchlubniej zapisanych w dziejach oręża polskiego pułków jazdy — 1 pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego.

Pułk ten — dziedziczący swe imię po świetnych poprzednikach z pod Samosierry — a tradycje bojowe — po słynnych „Beliniakach" I brygady Legjonów, swą chwalebną działalnością na wszystkich frontach zasłużył sobie w zupełności na zaszczyt, jakim jest dlań piastowanie godności szefa przez wskrzesiciela armji polskiej — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Stworzony w chwili zrzucenia jarzma okupacyjnego, 1 p. szwoleżerów od 10 grudnia 1918 r. znaj duje się już na froncie, gdzie walczy niemal bez przerwy przez 3 lata wojny. Chrzest bojowy szwoleżerowie otrzymują pod dowództwem ówczesnego majora Orlicz-Dreszera w grupie pułk. Beliny-Prażmowskiego w bitwie pod Dołhobyczowem, walcząc następnie przeciwko Ukraińcom pod Uhrynowem, Sulimowem, Rawą Ruską, Żółkwią, Bełzem i Krystynopolem, gdzie wsławili się pamiętną szarżą na baterje dział i karabiny maszynowe, za co otrzymują podziękowanie od dowódcy grupy gen. Berbeckiego. Wnet jednak, pozostawiając jeden szwadron dla ochrony Bełza, pułk udaje się do Hrubieszowa, gdzie reorganizuje się po stratach wojennych, stąd zaś do Warszawy, aby następnie ruszyć na Wilno.

W kwietniu 1919 r. 1. p. szwol. wchodzi pierwszy do Wilna, walcząc krwawo na ulicach miasta. Dalej szwoleżerowie ścigają nieprzyjaciela aż do Głębokiego, które zdobywają, a potem — aż do Dryssy. Tu — napotykają całą dywizję piechoty bolszewickiej, której napór wstrzymują na olbrzymim, 14-kilometrowym odcinku przez 10 dni do nadejścia naszej piechoty Daba-Biernackiego. Następnie — pułk zajmuje kolejno linję Dźwiny i linję demarkacyjną z Litwą Kowieńską, wracając jednak wkrótce na front — gdzie w grupie pułk. Sikorskiego rozbija w krótkim czasie 4 pułki 47ej dywizji jazdy bolszewickiej. Tu przygotowuje się do marszu na Kijów, zajmując stację Malin, skąd wysyła już 3go maja, 1920 roku dwa brawurowe patrole do Kijowa, z których jeden zdobytym tramwajem jeździ po mieście, wśród bolszewików. 7-go maja szwoleżerowie zajmują Kijów, wysłani wnet są jednak do Mińska, a następnie do Dryssy, poczem osłaniają cofającą się armję.

15go lipca pod Worotniarami pułk rozbija w szarży 35-tą brygadę jazdy Budiennego. Gdy zorganizowano naszą kawalerję — operuje wraz z nią, szarżując po kilka razy dziennie. W bitwach o Warszawę, walczy pod Płońskiem i Marcelinem, gdzie staje się słynną jego szarża. Rozbija przytem korpus Gaja, biorąc masę jeńców, działa, karabiny masynowe itd. Dalej — pułk forsuje Bug, ścigając nieprzyjaciela, biorąc potem udział w śmiałych zagonach, rozbijając 7-ą dywizję sowiecką przed Białką i zwalczając kawalerję Budiennego. Zawieszenie broni zastaje go nad Słuczą.

W dniu 19 marca, 1921 szef pułku, Marszałek Piłsudski, dekoruje w Chełmie sztandar pułkowy orderem „Virtuti Militari".

Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się od nabożeństwa, odprawionego przez biskupa polowego W. P. ks. Galla w kaplicy pułkowej przy ul. Ułańskiej. Na nabożeństwo przybyła generalicja, przedstawiciele korpusu oficerskiego, władz cywilnych, miasta itd.

Po mszy obecni udali się do ujeżdżalni pułkowej, gdzie rozpoczęły się konkursy hipiczne.

Po nabożeństwie oddziały przedefilowały przed gen. Żeligowskim.

Konkursy hipiczne

O g. 12 w poł. przybywa do pułku Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą i min. Skrzyński, gen. Majewski w zast. min. spraw wojsk., biskup Gall, szef franc. misji wojskowej, gen. Dupont, gen. Żeligowski, Serda-Teodorski, Konarzewski, Pajewski, Dreszer, komendant miasta, gen. Suszyński, pułk. Zaruski, pułk. franc. Faury, a dalej — dowódcy innych formacji jazdy, oraz dawni „beliniacy", a więc Grzmot-Skotnicki, Kmicic-Skrzyński, Zaborski, Koiszewski i inni.

Korpus oficerski pułku w komplecie z dowódcą pułku pułk. Głogowskim, mjr. Karczem, Strzeleckim i Wirskim na czele.

Zawody wypadły doskonale. Nic dziwnego — biorą w nich udział pierwsi jeźdźcy Rzplitej z „Olimpijczykiem", por. Królikiewiczem na czele. W biegach oficerskich 1 miejsce zdobywa por. Królikiewicz, na młodym koniu; II—major Strzelecki. W podoficerskich konkursach odznacza się szczególnie plut. Kasprzak.

Po konkursach odbyło się w 3 szwadronie śniadanie żołnierskie, na którem obecny był również Prezydent Rzplitej, oraz generalicja i przedstawiciele władz. Przemówienie wygłosił dowódca pułku, ppułk. Głogowski.

Przybycie Komendanta

O godz. 5 po poł. do koszar pułku, przybył jego szef, Marszałek Józef Piłsudski. Pułk przyjął Wodza i Twórcę armji uroczyście. Na wypróbowanych w licznych i krwawych bojach twarzach weteranów pułku — widać głębokie wzruszenie.

Wchodzącemu do gmachu kasyna oficerskiego Komendantowi składa Życzęć wojskowy meldunek dowódca pułku. Prężą się marsowe postacie szwoleżerów, aż chrzęszczą rzemienie rynsztunku oficerskiego i dźwięczą ostrogi.

Komendant przechodzi wśród szpaleru, patrząc jasnym wzrokiem Wodza na te młode, natchnione duchem poświęcenia i wiernem, synowskiem oddaniem, twarze. Na pięknem i po żołniersko surowem obliczu Marszałka zjawia się uśmiech promienny i rzewny uśmiech ojca, przeżywającego radosną chwilę wśród swych umiłowanych dzieci. W niejednem oku zabłysnęła łza — na wspomnienie owych krwawych i świetnych dni, gdy pod wodzą swego Komendanta szła do walki o wyśnioną ojczyznę żelazna I Brygada.

Krótkie, żołnierskie powitanie i Komendant, a wraz z nim generalicja i korpus oficerski pułku zasiadają do skromnego śniadania.

W kasynie szwoleżerów

Śniadanie rozpoczyna dowódca pułku, pułk. Głogowski, uczczeniem Prezydenta Rzplitej, poczem pierwszy dowódca 1 p. szwoleżerów, pułk. Orlicz-Dreszer, w prostych żołnierskich słowach oddaje hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Zabiera głos Komendant. Padają wśród uroczystej ciszy mocne słowa Wodza.

Marszałek Piłsudski mówi o 1 pułku szwoleżerów, jego świetnej tradycji i krwawych bojach, oraz podkreśla z naciskiem, iż zaszczytna nazwa „1. pułk szwoleżerów" słusznie mu się należy.

„Pierwszym" był pułk w boju i trudach wojennych, poniósłszy najwięcej ofiar, mając najwięcej zdobyczy i wygranych bitew. Tradycji swej i ducha oficer i żołnierz pułku był i będzie zawsze wierny.

„Szwoleżerami", choć to i nie pułk nazwa, mają prawo i powinni być spadkobiercy tradycji bohaterów z pod Samosierry, mogący się w każdej chwili wylegitymować najszczytniejszą odznaką oręża polskiego — orderem „Virtuti Militari" na sztandarze pułkowym.

Gdy Marszałek Piłsudski został wybrany na szefa pułku — wiedział, że godnym zaufania rękom szablom i sercom powierza swe imię.

Mówiąc o pułku, Komendant użył parokrotnie zwrotu „My, szwoleżerowie", stwierdzając tem łączność swą z bohaterską bracią szwoleżerską. W dzień święta pułkowego — Marszałek przybył do pułku, by odnowić wspomnienie dawnych chwil.

Przemówienie swe, przyjęte entuzjastycznie, Komendant zakończył toastem na cześć 1 pułku szwoleżerów.

Następnie przemawiał major Karcz — do generalicji i min. spraw wojsk., oraz szereg innych mówców.

Po śniadaniu odbyło się przedstawienie żołnierskie, w którem wzięli udział bezinteresownie artyści Z. A. S. P. Po wyczerpaniu programu składanego, mjr. Karcz wygłosił odczyt o „Bitwie pod Dołhobyczowem".

O g. 9 w. rozpoczął się w salach kasyna oficerskiego 1 p. szwol. koncert-raut przy udziale szeregu wybitnych artystów warszawskich.

Na raut przybyli: min. Skrzyński, wojew. Sołtan, generalicja, attaches wojskowi państw obcych itd.

Polsko-Amerykańska Szkoła Automobilowa
726 Lexington Ave., New York City
blisko 59th Street
Kursy techniczno-praktyczne. Zostań szoferem, mechanikiem w jednej z najstarszych szkół w Ameryce. Instrukcje w językach polskim i angielskim przez doświadczonych polskiego inżyniera. Gwarantujemy posadę i licencję. W przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. Kursa w dzień i wieczór.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Jedynie najtańsze kursa we własnym języku, uczące naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie posadę. Klasy otwarte dziennie i wieczorem. KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

ROZMAITOŚCI

RUMUNJA POD ŚNIEGIEM

Całe wsie zasypane. — Koleje unieruchomione.

Z Rumunji dochodzą wieści o szalejących tam śnieżycach. — Niektóre wsie są zupełnie przysypane śniegiem i zniszczone na wałnicami. Dachy z domostw pozrywane, drzewa połamane. Śnieg leży na wysokości trzech metrów, komunikacja kolejowa uległa przerwie na czternastu linjach. Orient Expres musiano skierować na Crajove, gdyż zwykła linja na Arad i Predael została kompletnie zasypana.

Podróżni z powodu długotrwałych postojów pociągów na zasypanych linjach cierpią głód i zimno.

Dworzec w Bukareszcie jest w oblężeniu, czekają tam całemi dniami podróżni, licząc na uruchomienie pociągów.

Z powodu braku dowozu, podrożały produkty żywnościowe i drzewo.

Z POLSKI

LEKARZE I PRZYRODNICY POLSCY

Zjadą w lipcu do stolicy

W lipcu roku 1915 po 14-letniej przerwie odbędzie się w Warszawie XII z kolei Zjazd Lekarzy Przyrodników Polskich.

Komitet organizacyjny zjazdu już obecnie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich lekarzy przyrodników w całej Rzeczypospolitej, aby jaknajliczniejszym udziałem i współpracą naukową przyczynili się do uświetnienia zjazdu. Chodzi o to, aby zjazd w roku 1925 dał wyniki godne świetnych tradycji zjazdów poprzednich, które zapoczątkowane zostały w roku 1867, i aby stał się prawdziwem świętem nauki polskiej.

Komitet organizacyjny składa się: prof. dr. Leon Kryński, przewodniczący, prof. dr. Edward Loth, sekretarz generalny. Komitet zorganizował już odpowiednie wydziały. Najważniejszym z pośród nich jest wydział nauki. Utworzono w nim 33 sekcje specjalne, na których czele stanęli wybitni przedstawiciele nauki polskiej.

Organizacja techniczną zjazdu zajmą się następujące komisje: 1) finansowa — przewodniczący dr. I. Dydyński, (Nowowiejska 31); 2) mieszkaniowa — przewodniczący dr. Józef Zawadzki, (Jerozolimska 18); 3) towarzyska — dr. J. Baczkiewicz, (Kredytowa 8); 4) redakcyjna — dr. Witold Szumiński, (Marszałkowska 73).

Podczas zjazdu odbędzie się w Warszawie wystawa naukowo-przemysłowa z zakresu różnych działów przyrody, medycyny i farmacji.

Biuro komitetu organizacyjnego mieści się w gmachu "Anatomicum", Chałubińskiego 5.

KASZEL
osłabuje system i zawsze jest nie przyjemnym. Nie ma lepszego lekarstwa jak
Severa's Cough Balsam.
Łagodzi podrażnienie, ułatwi odchodzenie flegmy, usunie kaszel i zapobiega ciężkym chorobom.
Cena 25 i 50 centów.
Domagajcie się go w aptekach.
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE ZA GOTOWKĘ LUB NA SPŁATY
106 AVENUE „A"
pomiędzy 6th i 7th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 6348

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
LAWYER
PORADY BEZPŁATNE
w sprawach legalnych i ogólnych.
Godziny Biurowe:—
2—5 po południu, codziennie;
1—4 po południu w soboty.
1350 Broadway,
Room 219. cor. 36 Street.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X",
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 6 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 3828

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 2 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
211 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
325 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chronicznie choroby krwi, narwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MOWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
Mówi i po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

FRANCISZEK
1000
zadowolonych klientów odejdzie z prezentami świątecznemi dla krewnych i znajomych od mojego składu
BIŻUTERJI
i
BRYLANTÓW
Specjalne oferty tego sezonu w damskich 14-karatowych zegarkach o 15 kamieniach, w białem albo żółtem złocie, od $15 i wyżej.
Męskie zegarki o 15 kamieniach od $35.
Nie czekajcie z zakupnem aż do ostatniej chwili.
FR. FICEK
JUBILER
330 E. 72 St.
między 1 i 2 Av.
NEW YORK
Telefon, Rhinelander 6280
FICEK

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika.
Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i zwracamy się z najęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór codziennie. Mj niedziele od 11 rano do 3 popołudniu.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14th Street, New York City

ROMANS PRZEKLĘTA

TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Ojciec jego posiadał dwanaście miljonów! I ten człowiek, magnat, kazał ogłosić bankrutem ojca Gizeli, ojca kobiety, którą on kocha.

Mornas mówił dalej:

— Podzieliłem majątek na dwie części; nie będziesz miał żalu do mnie?... Kontraktem ślubnym przyznałem Natalji sześć miljonów.

— Dobrze zrobiłeś, ojcze.

— Przyznajesz mi słuszność? Nie masz żalu?

— Ja miałbym mieć za złe twoją szlachetność? Ojcze, chyba tak nie myślisz; jestem szczęśliwy, że pamiętałeś o Natalji.

— A gdybym był nic dla niej nie zrobił?

— Byłbyś mnie zmusił ojcze do naprawienia twego błędu, do złożenia u nóg szlachetnej kobiety połowy naszego majątku.

— Jak tę ją kochasz.

— Oh! tak, kocham ją — mruknął Daniel, podpierając ciężką głowę na rękach. — Kocham ją, jak gdyby była moją siostrą; jak kochałbym matkę, gdyby Bóg jej nie zabrał. Czy to nie Natalja wlała w moją duszę, to co w niej dobrego? kiedy byłem mały, zamknięty w czterech ścianach Kirchompre, czy nie ona ożywiała moją samotność, prowadziła w góry i uczyła rozumieć i kochać naturę? Czy myślisz, ojcze, że zapomniałem o tem wszystkiem? Nie! po tysiąckroć, nie, kocham Natalję całą siłą mej duszy.

Twarz chorego jaśniała.

— Lecz to nie wszystko — ciągnął młody człowiek. — Ojcze, jest inna jeszcze kobieta, dla której umieram z miłości; inna kobieta, którą kocham, jak nigdy żadna nie była kochana na ziemi i z której chciałbym uczynić towarzyszkę mego życia.

— Więc co?

— Ta kobieta nigdy nie zgodzi się nosić mojego nazwiska.

— Więc to księżniczka krwi? — rzekł Mornas, przekonany, że syn jego podniósł wzrok na pannę z wysokiej arystokracji: jeżeli tylko to, możesz się odezwać, złoto dużo przeważy, a jeżeli nie masz szlacheckiego nazwiska, masz ża to dużo pieniędzy. W naszym wieku wystarcza to do zdobycia serca najznakomitszej arystokratki.

— Nie, mój ojcze; Gizela nie jest arystokratką, ona jest poprostu nauczycielką muzyki.

— Nauczycielką muzyki? biegającą za lekcjami.

— Tak ojcze.

— Więc to z tą cudowną chcesz się żenić?

— Widzisz ojcze, że nie zawsze pieniądze są najwyższym argumentem — rzekł Daniel, smutnie głowę spuszczając.

— I ta mała nie kocha ciebie, uczonego chłopca z przyszłością? Żartujesz Danielu, wszak prawda? Wreszcie — ciągnął Mornas, opierając schorzałą głowę o poręcz fotelu — prawdopodobnie nie pozwolilibym na to małżeństwo. Nauczycielka! Oh! nie, nie, moje dziecko.

Lecz Daniel chciał wiedzieć, czy ojciec w ostatnich chwilach życia niema na sumieniu złego postępku względem Randala.

— Ojcze — zapytał — czy znałeś kiedyś w Paryżu rodzinę nazwiskiem Michal?

Starzec pokręcił głową.

— Nie przypominam sobie — rzekł.

— Poszukaj dobrze w pamięci.

— Nie, nie pamiętam.

Lecz po niedługiem zastanowieniu się dodał, uderzając się w czoło:

— Michal! Michal!... Ależ to nazwisko kasjera, urzędującego w fabryce Randal.

— Ah znasz więc to nazwisko, ojcze?

— Michal jest zacnym starcem, którego bardzo szanowałem i dotąd szanuję. Przeszłego roku podczas ostatniej mojej bytności w Paryżu spotkałem go na bulwarze Sewastopolskim. Biedak — po okradzeniu go przez żonę jego pana, która uciekła, zabrawszy kasę, zmuszony był, aby żyć, zostać komisantem, sprzedającym pióra i kwiaty.

— Ten sam — myślał Daniel.

— A po tem wszystkiem — ciągnął Mornas — wiesz co zrobił ten głupiec? Zamieszkał obok pani Randal, który winien mi był dwieście tysięcy franków za towar, nie zapłacił moich wekśli. Wtedy ja, który nigdy w interesach nie żartowałem, kazałem ogłosić upadłość domu Randal.

— Ah! ty ojcze to zrobiłeś? — zawołał Daniel.

— Ma się rozumieć! interes, interesem.

— Wszak to ojciec Randala przyszedł ci z pomocną pożyczką na założenie tartaku, któremu zawdzięczasz majątek.

— Rzeczywiście.

— Ojcze, ty o tem zapomniałeś? nie podałeś ręki synowi twego dobroczyńcy? Przeciwnie, sprowadziłeś hańbę na niego! Oh! ojcze, ojcze!

— Nie tęgi byłby z ciebie kupiec, mój chłopcze — rzekł starzec wzruszając ramionami — mówiłem ci i powtarzam: interesy, to nie romanse, nie traktuje się ich z uczuciem.

Młody człowiek zakrył twarz rękoma, ażeby nie widać było strasznej bladości; myślał:

Gizela nazywa się Randal!... Biedna, szlachetna dziewczyna! Może dla innych jeszcze powodów musi ukrywać swoje nazwisko?

Myślał o matce Gizeli, o tej matce niegodnej, przyczynie wszystkich nieszczęść — i przeklinał

— Więc, ojcze — odezwał się — kobieta, którą kocham i która nie chce nosić mojego nazwiska, jest córką Randala!

— Córka złodziejki, kobiety, która uciekła z kochankiem, zabrawszy kasę męża?... Przysięgam, nigdy nie będziesz mężem tej dziewczyny!

Daniel odszedł, nic nie odpowiedziawszy. Wie dział już, co chciał wiedzieć; wiedział, co miał robić, ażeby zadość uczynić krzywdzie Randala.

Mornas codzień był słabszy.

— Daniel nie mówił już nigdy o Randalu, a stary handlarz drzewem nie myślał już o tem.

Choroba robiła straszne postępy.

Ani starania, ani silna budowa, nie mogły mu zdrowia przywrócić i ocalić.

Daniel, pomimowoli, stracił przywiązanie i szacunek dla ojca, jakim dawniej go otaczał.

Siedział przy nim długie godziny w milczeniu.

Starzec spostrzegł to i serce mu się krwawiło.

Syn nie kochał go już, jak dawniej.

Choć był zawsze przy nim, zdawał się jednak unikać jego wzroku. Dlaczego? dlaczego?

I z oczyma przymkniętemi Mornas powracał myślą do przeszłości. Daniel miał może rację: nie zawsze pieniądze dają szczęście.

Pieniądze nie mogły mu dać zdrowia, i nie mogły serca synowskiego powrócić.

Prawda, niezawsze był szczęśliwy, początki jego karjery były trudne, musiał przyznać w duchu, że bez pomocy starego Randala nie mógłby był założyć fabryki, albo upadłby, zgnębiony konkurencją.

Potem stracił żonę, która poszła na wieczny spoczynek, pozostawiając mu Daniela w kołysce.

Przez długie lata siostra jego, zacna istota zastępowała Danielowi matkę, aż wypełniła zadanie i, znużona życiem, umarła także.

I pozostał sam na zawsze, nie miał do kogo przemówić, z kim się podzielić tem, co go bolało.

A w chwili, kiedy życie mu się zaczęło uśmiechać, kiedy syn skończył nauki i miał powrócić, kiedy serce jego wzbierało radością na widok ubóstwianej Natalji, wtedy śmierć przyszła po niego.

A że syn był blisko, spojrzał na niego wymownie i ujął jego ręce.

Smutny jesteś — rzekł głosem tak zmienionym, że Daniel się przelękł. — Więc tak bardzo kochasz twoją Gizelę?

— Nad życie, ojcze!

— Posłuchaj dziecko, moje: nie możesz być odpowiedzialny za czyny ojca, lecz możesz je wynagrodzić. Powiedz Gizeli, że ojciec twój, umierając, błagał, żeby mu przebaczyła. Rozumiesz, synu?

Na to weszła Natalja, przyciągnął ją ku sobie i ściskał jej ręce, aż do bólu.

— Oh! — rzekł — pieniądze! pieniądze! Wolałbym być najbiedniejszym z ludzi, a pozostać z wami!... Tak, Danielu, same pieniądze nie dają szczęścia. Bądź dobry i miłosierny.

Nazajutrz zgasł na ręku Daniela.

POŁĄCZENI.

Gdzie mowa o sztuce i wyzyskiwaniu.

Tłumy zalegały Operę komiczną, gdzie tego wieczoru dawano „Haydee", od dwuch tygodni „Haydee" nie schodziła z afisza, i ciągle robiła kasę.

Do loży parterowej weszła młoda kobieta w lekkiej żałobie.

Za jej ukazaniem się wszystkie lornetki na nią zwrócone ściągały uwagę wyborowej publiczności.

Obok zajął miejsce młody człowiek, bardzo dystyngowany i położył przy niej bukiet białych kamelji.

Zachwycająca pani była jeszcze tak piękna w sukni, perłowego koloru, pokrytej czarnemi koronkami, że możnaby ją wziąć za żonę młodego człowieka, z twarzą poważną, smutną prawie.

Lecz, przypatrując się uważnie pięknej pani —odrzucało się to przypuszczenie, taka melancholja przyrosła do tej twarzy, na której wiek zaczął już znaczyć ślady.

A jednak miała zaledwie trzydzieści dwa lat.

On zaś był taki młody... Oczy jego powłóczyste zachowały jeszcze wyraz dziecięcy. Czoło gładkie, jak marmur, żadna zmarszczka nie przecinała.

Wszyscy osądzili, że młoda kobieta i jej towarzysz, to brat i siostra.

Cały elegancki Paryż, od dwuch lat znał piękną panią Mornas — arcybogatą wdowę, która kupiła przy alei Gabrielle, od zbankrutowanego cudzoziemca, wspaniały pałac, prawdziwy cud artystyczny, którego ów cudzoziemiec musiał się pozbyć.

Natalja Mirkowicz kupiła ten gmach wspaniały, opuściła z żalem Kirchompre i zamieszkała w nim razem z Danielem.

Młody człowiek tak sobie życzył. a Natalja —która nic mu odmówić nie umiała, zdecydowała się mieszkać w Paryżu przez zimę, lecz większą część lata spędzała w skromnym domku leśnym.

Piękna pani Mornas nie lubiła życia światowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z okazji ogłoszenia roku 1925, rokiem świętym, papież Pius XI otworzył święte drzwi w Watykanie, wśród nadzwyczajnych ceromonji

ZAWIADOMIENIA

NEW YORK

Choinka dla dzieci

Polska szkoła uzupełniająca w górze miasta, urządza dnia 3-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali South Hudson, Broadway i 52 ulica, tradycyjną choinkę dla dzieci polskich, która połączona będzie z urozmaiconym programem i wspaniałą zabawą dla starszych, przy akompanjamencie znakomitej orkiestry. — Będą odśpiewane poraz pierwszy kolędy przez chór dzieci wyżej wzmianowanej szkoły; następnie rozdane będą przez gwiazdora dzieciom upominki, które są już w tym celu licznie nagromadzone.

Jest bajeczna okazja dla starszych ubawić się do syta, a dzieciom zad damy sposobność wychować je w polskości.

Wybiermy się tłumnie na tą wspaniałą zabawę, a tem samem damy przykład młodzieży naszej, że dbamy o ich przyszłość i uprzyjemnić im chcemy chwile w prawdziwej atmosferze polskiej. Komu leży więc na sercu dobro szkoły polskiej, jednej placówki na wychodźtwie ducha polskiego, winien udać się na tę zabawę, choćby nawet miał sposobność gdzieindziej uczestniczyć ze względu, że dochód cały przeznaczony jest na utrzymanie szkoły języka polskiego. Wstęp dla starszych tylko 25 centów, ale liczymy na to, że cała Polonja z Bayonne bez różnicy zapatrywań, przybędzie gromadnie i poprze tem szkołę, która nie rozporządza żadnymi fundaszami, a jednak udziela lekcji i dostarcza przybory szkolne oraz książki bezpłatnie.

Komitet Szkolny.

ZAWIADOMIENIE

Do Szanownej Polonji w New Yorku

Zawiadamiamy, że jak rok rocznie, tak i tego roku Towarzystwo Bratniej Pomocy Złączonych Polaków w N. Y. urządza swój doroczny wielki BAL w wieczór Sylwestrowy to jest we środę, dnia 31 grudnia na górnej sali Domu Narodowego.

Rok rocznie Polonja nowojorska bierze liczny udział w tej wielkiej zabawie, wiedząc, że nigdzie tak dobrze się nie zabawi, jak między swoimi... To też każdy się zbiera na bal Sylwestrowy Tow. Złączonych Polaków. Za dobrą muzykę ręczy

Komitet.

ASPIRYNA

Strzeżcie się imitacji

BAYER

Demand

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce, lub na tabletce, nie otrzymujesz prawdziwego wyrobu Bayer'a uznanego przez miljony za doskonały i przepisywanego przez lekarzy przeszło dwadzieścia trzy lata na:

Zasłabienie — Ból Głowy
Ból Zębów — Lumbago
Ból Ucsu — Reumatyzm
Newralgję — Bóle Wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a" Tabletki Aspiryny. Każda cała paczka zawiera odpowiednie wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami, kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayer'a Monoaceticacidesteer Salicylicacid.

T-wo "Wolna Polska"

Mamy zaszczyt oznajmić polonji nowojorskiej, że zaprezentujemy nowy sztandar polski w kolorach narodowych na uroczystości dnia 10-go stycznia t. j. w sobotę, 1925 roku, w Domu Narodowym, przy 5th Street. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

Podwięcenie odbędzie się w kościele przy 7th Street, o godzinie 7:30.

Sztandary polski i amerykański będą wiezione na dwuch osobnych automobilach: na pierwszym cztery panienki w krakowskich strojach będą trzymały polski sztandar, na drugim cztery panienki w amerykańskich strojach — amerykański sztandar.

Po odbyciu ceremonji będzie bal aż do rana. Początek balu o godzinie 8-ej wieczór. Orkiestra doborowa, tańce polskie i angielskie dla tych co zechcą pląsać. Zaś starsi: panie i panowie będą mogli wesoło czas spędzić wśród swych przyjaciół. Mamy nadzieję, że szanowna publiczność zaszczyci nas swoją obecnością. Całą polonję o współudział upraszamy.

KOMITET.

Choinka Sokołów

Gniazdo 7-me Zw. Sok. Pol. urządza dla dziatwy sokolej tradycyjną Choinkę we wtorek, dnia 30 grudnia, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Place.

Dziatwa otrzyma prezenty. Starsi będą mogli przy dźwiękach muzyki spędzić czas na miłej towarzyskiej zabawie.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Towarzystwa Złącz. Polaków w New Yorku.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Polonję o tem, iż wyżej wymienione towarzystwo urządza tradycyjny Bal Sylwestrowy, dnia 31go grudnia r.b. w Polskim Domu Narodowym pod nr. 19-23 St. Marks Pl. Komitet przygotowuje wiele pięknych niespodzianek, ażeby w pięknie udekorowanej sali, goście mile i wesoło zakończyli stary rok a z wielką radością i śmiechem rozpoczęli Rok Nowy.

Polonja tutejsza rok rocznie popierała bale Sylwestrowe dawniejszych polskich Towarzystw wojskowych, a obecnie Tow. Złączonych Polaków.

Komitet nie traci nadziei, lecz jest pewnym, że na Balu Sylwestrowym Tow. Zł. Polaków górna sala będzie wypełniona po brzegi gośćmi.

Z szacunkiem

Komitet.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiam swą klijentelę, jak również całą Polonję, że począwszy z dniem dzisiejszem p. Edward Kasperowicz reprezentować będzie drukarnię polską pod nazwą The ECHO PRESS. Jest on upoważniony do załatwiania wszelkich spraw tyczących firmy The Echo Press.

Proszę o poparcie zarazem dziękuję za poparcie dotychczasowe.

THE ECHO PRESS

431 E. 14 St. — New York City.

S. Mazurowski, właściciel.

Tow. Śpiewu „Chopin" w Bronx, N. Y.

Tow. Śpiewu Chopin w Bronx, urządza Doroczną Choinkę w Nowy Rok, 1 stycznia 1925, o godzinie 4-ej po południu w Domu Narodowym — 705 Courtland Ave. Bronx, N. Y.

Bilet wstępu dla starszych 50 c. dla dzieci do 12 lat 15c.

W urządzeniu Choinki bierze także udział Chór Dziatwy Chopina. Według zwyczaju tradycyjnego, grzecznym dzieciom Gwiazdor rozdawać będzie piękne podarki.

Poszukiwanie

Poszukuję Stanisława Gerszejewskiego i jego szwagra Jurkiewicza, zamieszkałego w New Yorku, w imieniu rodziny, która się do mnie zwróciła. Adresować do P. Majewskiego, 670—14 Ave., Newark, N. J.

Zawiadomienie

— Staszek, gdzie będziesz na Sylwestra?

— Pewnie, że w domu — odpowiada Staszek.

— Plecuchu, grzybie! Czy ci nie wstyd? — krzyknął pierwszy.

— A gdzie mam iść, upić się może?

— Co to, to nie; ale zabawić się po polsku, potańczyć i Nowemu Rokowi wesoło zakolendować, jak na porządnego człowieka przystoi.

— A gdzie?

— Jeszcze się pytasz? — Czy nie wiesz, gdzie ludzie najlepiej się bawią? A u polskich socjalistów!

— Nigdy tam nie byłem.

— O ty reakcjonisto! Wszak każdy postępowy człowiek tam będzie, bo to u swoich.

Podał mu karteczkę.

Staszek czytał, że o godzinie 4-mej wieczorem ostatniego grudnia, będzie Wieczorek Sylwestrowy „Wolnego Domu" w Domu Ludowym przy 291 Brunnell uliey z wszelkiemi urozmaiceniami, potem pokiwał głową i zapytał:

— A czy ci socjaliści nie nie zjedzą?

— Ugoszczą cię grzecznie i zadowolnią.

Staszek pomyślał coś i rzekł naraz:

— Daj mi biletów... żona i ja — to dwa, wezmę szwagra... Daj mi sześć. Trzeba ich poprzeć, bo dużo o nich słyszałem, że to dobre chłopy.

Maskarada i Bal

Tow. Marji Konopnickiej grupa 20 Zjedn. Pol. Nar. i Tow. Wzajemnej Pomocy Narajów, urządzają wielką Maskaradę i Bal, w Domu Narodowym, przy St. Marks Place, w New Yorku, w sobotę dnia 17 stycznia, 1925 r.

14 premij wartości $300; część w złocie i część w drogocennych przedmiotach będzie rozdanych za najpiękniejsze i najoryginalniejsze kostiumy i stroje narodowe.

Początek o godzinie 8 wieczór.

Karnawał jest w całej pełni. Każdy winien się weselić i radować. Jeżeli troski i smartwienia gnębią Waszą duszę i serce, idźcie na Maskaradę i Bal powyższy, a z pewnością znajdziecie tam ukojenie zupełne.

Doborowa muzyka polska, która ru chliwy komitet zabawowy zgodził — jest tak zgrana, że nawet starsi, jeżeli usłyszą ją, nie wytrzymają na miejscu i ruszą w tany.

A więc, kto żyw, w sobotę, dnia 17 stycznia niech przybędzie na Bal Maskowy, aby się zabawić iście po polsku.

Komitet.

POSZUKIWANIE

Władysław Kowalewski, poszukuje Wiktorji Sikory, wdowy, w bardzo ważnej sprawie. Mieszkała poprzednio przy Avenue B pnr. 104 w New Yorku. Ktoby o niej wiedział proszony jest o podanie adresu lub ona sama proszona jest o zgłoszenie się do Władysława Kowalewskiego 196—2 ul. Jersey City.

NA RUPTURĘ SPRÓBUJCIE DARMO!

Zastosować do jakiejkolwiek rupturę, starej albo świeżej, dużej albo małej, a będziecie na drodze, która przekonała tysiące.

Wysyłane darmo na dowód

Ktokolwiek cierpi na rupturę, mężczyzna, kobieta albo dziecko, powinien natychmiast napisać do W. S. Rice, 302 D Main St., Adams, N. Y. po bezpłatną próbę tej cudownej, czywiającej aplikacji. Wystarczy przysyłać do rupturę, a musiałby zaszynają istnieć; zaczynają się łączyć tak, że zerwanie schodzi się naturalnie i nie potrzeba więcej podpory trzeu, albo innych środków. Nie zapomnijcie wysłać po tę bezpłatną próbę. — Chociażbyście nawet nie cierpieli z powodu rupturę, to poco nosić pasy przez całe życie? Wszak to tylko zawada? Po co narażać się na gangrenę i inne niebezpieczeństwa z powodu tak niewinnej i na pozór niewinnej rupturę, która odesłała tysiące na stoły operacyjne. — Zastępy mężczyzn i kobiet rodzicielnie narażają się na takie niebezpieczeństwa, dlatego, że rupturę nie dokuczała im chwilowo i pozwala ruszać się. Napisanie natychmiast po tę bezpłatną próbę, gdyż jest to cudowna rzecz która pomogła w wyleczeniu rupturę wielkości dwuch pięści maskich. Spróbujcie i płacić zaraz, używając poniższego kuponu:

DARMO NA RUPTURĘ
W. S. RICE, Inc.
302 D Main St., Adams, N. Y.
Proszę mi przysłać supełnie darmo próbną aplikację podniecającego środka na rupturę.
Nazwisko .....
Adres .....
Stan .....

Brooklyn i okolica

Zawiadomienie

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż Klub Polsko-Amerykański Obywatelski imienia Kościuszki na Greenpoint, przeprowadził się do własnego lokalu pnr. 225 Driggs Ave., z Domu Narodowego pnr. 261-7 Driggs Ave., Brooklyn. Na zew Klubu, chętni członkowie tegoż, natychmiast po śpieszyli z pomocą moralną i finansową i stworzyli własną siedzibę, do której tłumnie się schodzą, aby sobie uprzyjemnić czas wolny od pracy, za co Zarząd Klubu wszystkim tym, co brali udział w pracy przy otwarciu nowego lokalu, składa staropolskie: Bóg zapłać! Obecna liczba członków jest 246, a mamy nadzieję, że w niedługim czasie dojdzie do 300.

Przy tej sposobności Zarząd Klubu zaprasza członków, aby raczyli przybyć do Klubu na Nowy Rok, o godz. 1ej pp. dla oddania sobie wzajemnych pozdrowień i naradzenia się nad dalszym rozwojem prac dla dobra Klubu i własnego pożytku.

Z pozdrowieniem,
Jan Lewandowski
Józef A. Woliński.

„Wieża się zawaliła"

Gdzie? Jak?

Na Greenpoint, na scenie Domu Narodowego. W niedzielę, 4 stycznia w Domu Narodowym w Brooklynie odbędzie się rewja sił śpiewaczych i artystyczno-teatralnych, aranżowana przez chóry śpiewacze tu na Wschodzie.

Odegraną zostanie bardzo komiczna sztuka pod tytułem „Zawalenie się Wieży", czyli walka kominiarza z młynarzem: oprócz tego, program artystyczno-humorystyczny, jak również w przerwach i antraktach wystąpią soliści i chóry śpiewacze.

Udział biorą wybitne siły amatorskie chórów: Dzwon Zygmunta, Lutnia, Symfonja, Wandy i innych, które starają się, ażeby pierwsza niedziela karnawału na Greenpoint zaznaczyła się wesoło i ochoczo jak na śpiewaków przystoi.

A więc 4 stycznia na Greenpoint!

L. T.

Triumf płci pięknej

Na maskaradzie chóru Polonja w dniu 5-go stycznia 1925 r. w domu Narodowym w New Yorku będzie moc ludzi. Maskarada zeszłoroczna najlepszym tego dowodem. Płeć piękna, jak zwykle przeważać będzie.— Będą tam te młodziutkie i młode nasze zalotne podlotki! te starsze troszeczkę, które z kastaltów, wdzięków i powabów nawet najwięcej doświadczonym bywalcom trudno odróżnić i poznać będzie. Pod maski zaglądać nie wolno, więc i istrzęs i niewinnych pokus będzie nie mało. Dla rozmaitości postarano się o dwie orkiestry polską i jazz, nic więc grymasić nie będzie. Sędziowie o północy rozdadzą nagrody wartości $300, a to wszystko tylko za $1.00 wstępu.

Wieczorek Rozmaitości w Greenpoint

Kółko Teatralne Wolność w Greenpoint postanowiło urządzić Wieczorek Rozmaitości w salach No. 9 i 10, w Domu Narodowym przy Driggs Ave. Brooklyn, w sobotę dnia 24 stycznia, 1925, o godzinie 7 wieczorem.

Koleżanki, którym polecono tę zabawę urządzić, przygotowały odpowiednią program, który jak twierdzą najwybredniejszemu będzie się podobać.

Koledzy też dodają bodźcem pracowniczkom i przygotowują najrozmaitsze niespodzianki, by mieć czem na zabawie ducha pocieszyć, a conajgłośniejsze, zaangażowano pierwszorzędną muzykę, która ma grać do rana. Więc spodziewać się należy, że sale okażą się za małe, by pomieścić gości, ponieważ wstęp kosztuje tylko 50 centów; a więc zajdźmy się wszyscy 24 stycznia w Domu Narodowym.

E. M.

PRÓBY TOW. ŚP. „LUTNIA"

odbywają się regularnie co czwartek, w Sokolni pnr. 188 Grand ul., na Williamsburgu, o godzinie 8ej wieczorem, posiedzenia zaś w każdy pierwszy wtorek miesiąca.

Tow. Śp. „Lutnia" chętnie przyjmie do swego grona lubującego się w śpiewie rodaka, który się zgłosić raczy w którykolwiek czwartek — na próbę.

POLSCY LEKARZE

Telefon. Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Ave., Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.
Dr. Gracz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon. Hugenot 0896
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
563 Leonard St. | 110 North 9th St.
blisko Nassau Av. | blisko Berry St.
Od 1 do 2 popoł. | Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór | Od 3 do 5 wieczór
Telephone Greenpoint 2403, 3725

Telefon. Stagg 2352
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

Jedno z pism francuskich, poświęconych sprawom kobiecym, zwraca uwagę, że poczucie godności zdaje się budzić nawet wśród przedstawicielek wesołej Muzy.

Niedawno ośm dziewcząt z New Yorku, występujących w paryskim Moulin Rouge w tańcach i mocno przejrzystych strojach, zastrajkowało, kiedy dyrektor kazał im w sali restauracyjnej pokazywać się wśród publiczności w tych samych strojach. Dziewczęta oświadczyły, że między sceną a ich życiem jest cała przepaść, i że z chwilą, gdy opuszczają kulisy, stają się równie „honorabli", jak każda inna kobieta.

Poezje

WIOSENNE UKOJENIA

Wszystkie moje łzy i smutki
Pochłonęły niezabudki.

Z moich pragnień i tęsknoty
Powyrastał jaskier złoty.

Ilem szału znał przed laty,
Przeszło w pełnych róż szkarłaty.

W czyste lilje się zamienia
Zatępien ból i przebaczenia

Oto wstaje wiatr i zwieje
Marne troski i nadzieje.

I nad serca mego ciszą
Śpiewne już skowronki wiszą.

Konstanty M. Górski.

Rady

Naczynia aluminiowe i niklowe są bardzo zdrowe, praktyczne i najprzyjemniejsze w użyciu, ale też i najdroższe ze wszystkich. Kogo stać na jednorazowy większy wydatek przy urządzeniu kuchni, temu opłaci się takie naczynie po dłuższym czasie. Należy je tylko chronić przed zapaleniem na silnym ogniu i czysto utrzymywać. Naczyń tych używają dziś już po wszystkich wielkich hotelach.

Kuchnia

NA OBIAD

Zupa ogórkowa.
Pasztet z zająca w kruchem cieście.
Prosię nadziewane, pieczone.
Jabłka smażone.

Wątróbka smażona naturalna. Przygotować jak poprzednią, pokrajać w plastry, posolić, otarzać w mące i natychmiast smażyć na bardzo rozpalonem maśle, aby się szybko zrumieniła po obu stronach, nie wypuściwszy soku z siebie. W środku ma być trochę różowa, bo wtedy tylko będzie pulchną i soczystą. Podać do niej można różne sosy ostre i kartofle lub fasolkę na kwaśno.

Myśli

Kobieta nie wtenczas szczęśliwa, kiedy ją kochają, ale wtenczas, kiedy ona kocha.

Józef Korzeniowski.

Bóg przeznaczył kobietę do wyższych prawdziwie celów. Zadał niem jej stworzenie rodziny, tego posiewu świętego, przez który ludzkość się odradza, społeczeństwo uzacnia i na którym świat stoi.

Juljan Wieniawski.

Humor

NA ULICY

— Pe, wstydź się, jakiś obszarpany i rękę do mnie po jałmużnę wyciągasz.

— Pan możeby chciał, abym we fraku przyszedł prosić o marnych kilka groszy!

NOWOCZESNE DZIECI

Karolek: — Wiesz, mamusiu, dostałem od tej pięknej pani z sąsiedztwa dwie paczki cukierków.

Matka: — Czy podziękowałeś?

Karolek: — Pewnie! Mówiłem jej, że żałuję bardzo, czemu tak mało nie poznał jej, zanim się z mamusią ożenił.

Eugenia Żmijewska.

CAR I UNITKA

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Dosia spuściła powieki.

— Zdawałoby mi się, że my stoimy siebie bliżej szepnęła.

A on rzekł, przyciskając ją jeszcze bardziej do siebie.

— Przecież i teraz my blisko, bardzo blisko — zaglądał jej pod powieki.

— Aż wierzyć się nie chce — mówiła, jakby pogrążona w marzeniu. — Czy ja mogłam kiedy przypuszczać, że na mojej ciężkiej drodze spotkam...

— Kogo? — pytał, nachylając się.

Dosia zmieszana, nie wiedziała, jak się wyrazić.

— Waszą Miłość — odrzekła wreszcie.

Car spojrzał na nią słodko.

— To ślicznie powiedziane: Wasza Miłość... Powtórz.

— Waszą Miłość — powtórzyła Dosia cichutko i dodała: — Tak mówili po polsku do monarchów.

Car znowu ją w rękę pocałował.

— Jabym chciał być miłością Polki.

— I Polaków — dodała. — Na to potrzebaby tylko pozwolić im być Polakami i Polkami—rzekła głosem drżącym, czując, że za chwilę może rozstrzygną się jej losy.

— A myślisz, że to wyłącznie odemnie zależy?

Dosia wzięła jego rękę, okrywała pocałunkami i mówiła:

— Wasza Miłość wszystko może. Wy jesteście „silny, dzierżawny". Wy pozwolicie mnie być Polką i katoliczką.

— Ot, jak serce drży — rzekł, opasując ją ręką i przysuwając ją ręką i przysuwając ją coraz bliżej. — Tak bardzo chciałoby się nie być prawosławną i ruską?

— Oj, bardzo, bardzo—mówiła próbując osunąć się do jego kolan, lecz on trzymał ją wpół bardzo mocno i nie puszczał. Chwyciła rękę, opasującą jej stan, do ust ją podniosła i głowę bardzo nisko spuściła.

On czuł, że nie potrafi już dłużej być samodzierżawnym, to jest siebie samego dzierżyć na wodzy, więc zerwał się z kanapy tak gwałtownie, że jeden kieliszek spadł i rozbił się, a w tejże chwili ona padła na kolana i osunęła mu się do nóg, przyczem jej włosy zasypały dokoła marmurową posadzkę. Podniosła oczy błagalne i prosiła:

— Niech Wasza Miłość pozwoli mi być Polką, jeżeli nie można być unitką, to chociaż katoliczką — podniosła ku niemu oczy zalzawione.

Nachylił się, wziął ją wpół i podniósł, a trzymając naprzeciw siebie, pytał:

— Więc to prawosławje takie okropne i Car prawosławny także straszny? Chciałoby się od niego uciec aż do Krakowa?

— Nie, nie, Wasza Miłość, tylko...

—Prawosławje—dokończył. Ręką machnął i dodał: — Ty prawosławną już od tej chwili nie jesteś

Chwyciła jego rękę, tę, którą jej nie obejmował, chciała ją okryć pocałunkami, lecz on jej rączkę zarzucił sobie na szyję.

— Ot, tak, trzeba podziękować, jak jakie u „diadi" — trzeba pocałować, jak „diadię" — wskazywał lewy policzek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Służący ucieka z kosztownościami

Dom pn. 13 W. 74ta ul., należący do bogatego przemysłowca i finansisty Tomasza Regana został okradziony z kosztowności, srebrnych zastaw i wartościowej porcelany. Kradzieży dokonał jeden ze służby, Jack Archer, który przed kilku tygodniami dostał się do rodziny Regan. Kiedy po wizytach świątecznych pani Regan z córką wróciła do domu, zastała mieszkanie bez światła. Archer'a nigdzie nie było, natomiast pani Regan zauważyła brak wyżej wymienionych rzeczy. Straty obliczają na 20,000 dolarów. Archer poprzednio służył u Vanderbilt'ów, był uważany za sumiennego i dobrego pracownika.

Rabuś przytapany przez księdza na rabunku skarbonek dla ubogich uderzeniem pięści zabił księdza, który mu odważył się zastąpić drogę.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego

STANISŁAW GRABSKI U KARDYNAŁA BORGOUGONI'EGO

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

szym polakiem, którego cenimy bardzo wysoko. Jego zasługi dla skarbu przekraczają wprawdzie granice uduchowienia — ale wierzymy, że bogata Polska nie pozwoli, aby Rzym, stolica święta, była bez pieniędzy. Przesyłamy mu ten oto łańcuch pleciony z włosia dzikiego konia, jeden kiel słonia i 525 dni odpustu wraz z odpuszczeniem grzechów w razie upadku jego gabinetu.

(W tym momencie papuga, bujająca się na specjalnem wesadle, zawołała przeraźliwie: „Quonsaque tandem?")

Monsignor B. pocałował w czoło St. Grabskiego. Obaj padli sobie w objęcia. Słychać było szloch wielki i cmokanie.

Po chwili monsignor odezwał się w te słowa:

— Synu, stał się akt historycznej wagi. Polsce przybyło powagi. A trzeba jej jeszcze rozwagi głębszej. Pamiętaj jednak, aby to, co było treścią naszej umowy — pozostało tajemnicą aż do czasu, kiedy ojciec św. nie uzna za stosowne objawić, na czem polega nasz konkordat.

— Słucham cię, ojcze, odrzekł frater Stanislaus i ucałował monsignora w rękę, w nogę i w okolicę prawego ucha, unikając lewego, aby go w Polsce nie posądzono o zmianę przekonań, którym ongis za młodu hołdował.

P. S. — St. Grabski niedawno powrócił z Rzymu, gdzie traktował w sprawie zawarcia konkordatu między Polską a Watykanem. Pertraktacje te otoczone są głęboką tajemnicą. Wybacz mi więc, czytelniku, że razem pośmiejemy się z St. Grabskiego. Bo inaczej — niespośób.

Król belgijski wybiera się w podróż przez Saharę

BRUKSELA, 29 grudnia. — Król belgijski przyjął zaproszenie przesłane mu przez znaną francuską firmę wyrobu automobilów dla odbycia podróży poprzez pustynię Saharę w automobilach czołgowych od wybrzeży morza Śródziemnego do miasta Timboktu, położonego nad środkowym biegiem Nilu.

Król Albert wyjedzie z Brukseli do Paryża tylko w towarzystwie adjutanta i uda się wprost do Algeru, gdzie króla będzie oczekiwał marszałek Petain, kierujący wyprawą poprzez pustynię Saharę.

Polka zabita w wypadku automobilowym

NEW MARKET, N. J., 29 grudnia. — Panna M. Jurisko została zabita zeszłej nocy, gdy automobil, w którym jechała, zboczył nagle z drogi i uderzył w przydrożne drzewo i przewrócił się. Raymond Phillips, 29 Atlantic ave., Motowan, N. J., szofer automobilu doznał pęknięcia czaszki, żeber i nóg i prawdopodobnie umrze. Towarzysz panny Jurisko, Raymond Stilwagen do znał tylko nieznacznych pokaleczeń.

Nacjonaliści egipscy przeciw rządowi

KAIRO, 29 grudnia. — Były premjer Zaghoul Pasza ogłosił manifest, oskarżający rząd premjera Ziwara Paszy o nadużycie powierzonej mu władzy i niekonstytucyjne rozwiązanie parlamentu i naruszenie nietykalności poselskiej przez aresztowanie posłów parlamentu, którym nie dowiedziono żadnego przestępstwa. W dalszym ciągu swego manifestu były premjer zarzuca rządowi dążność wybrania nowego parlamentu, który nie będzie reprezentował rzeczywistych nastrojów narodu egipskiego.

Aljanci nie ustąpią z Kolonji, dopóki Niemcy się nie rozbroją

PARYŻ, 29 grudnia. — Rząd premjera Herriota ogłosił w porozumieniu z resztą aljantów, iż ewakuacja kolońskiego przyczółka mostowego nie nastąpi dopóty, dopóki międzyaljancka komisja kontroli wojskowej nie będzie miała wystarczających dowodów, że Niemcy dokonały całkowitego rozbrojenia, zgodnie z warunkami wersalskiego traktatu pokoju.

Rycina ta przesłana została z Anglji do New Yorku w przeciągu 16 minut.

Strajk kolejowy w Meksyku skończony

VERA CRUZ, 29 grudnia. — Strajk kolejarzy meksykańskich w stanie Vera Cruz, który trwał od pewnego czasu, został zakończony, gdy gubernator przyrzekł amnestję dla strajkierów, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego.

Amerykańskie koncesje naftowe w Albanji stracone

WIEDEŃ, 29 grudnia. — Koncesje naftowe nadane Standard Oil Co. przez rząd albański byłego premjera Fan Noli zostaną prawdopodobnie odwołane przez zwycięskiego byłego premjera Ohmeda Zagu, który utworzył nowy rząd albański w miejsce wypędzonego rządu premjera Fan Noli.

Bolszewicy domagają się zwrotu floty Wrangla

TUNIS, 29 grudnia. — Bolszewicki admirał Kryłow w towarzystwie francuskiego oficera marynarki Argur'a przybył dzisiaj do Bigeitu, portu francuskiej floty wojennej w północnej Afryce dla dokonania przeglądu byłej floty rosyjskiej, wywiedzionej z morza Czarnego przez dowódzcę byłej armji przeciw-bolszewickiej gen. Wrangla.

Nic sobie nie robi z zimna Margareth Namara, śpiewaczka, która przybyła do New Yorku na okręcie „Leviathan"

RÓŻNE WYBORY NIEMIECKIE A POLACY.

Berlin, 9 grudnia. (Poczta). Do sejmu pruskiego przeszło dwuch polaków: p. Jan Baczewski i ks. Klimas. Ten ostatni z Tarnowa z Opolskiego.

Do parlamentu Rzeszy nie przeszedł ani jeden polak. Lista mniejszościowa otrzymała 42 tysięcy głosów, podczas gdy do osiągnięcia mandantu potrzeba 62 tysięcy głosów.

PARTJA POKERA, W KTÓREJ WSZYSCY PRZEGRALI.

Pan Julio Strange, bogaty kupiec z Florencji, zatrzymał się niedawno w jednym z wielkich Palace - Hoteli na Polach Elizejskich w Paryżu.

Na drugi dzień poznał się „przypadkiem" z bardzo eleganckim człowiekiem, który mu się przedstawił jako Sz. Doberański, dziennikarz z Argentyny. Właściwie to argentyńczyk poznał się z włochem. On bowiem pierwszy zaczepił kupca, a kiedy tamten zrobił zdziwioną minę, p. Dober - Rański wyliczył mu tak pokaźną liczbę wspólnych znajomych, że wszelka nieufność włocha prysnęła.

Nazajutrz p. Rański przedstawił nowemu znajomemu swego przyjaciela, pana Humberto Mauro, „miljardera" z Brazylji. P. Strange stracił już całkiem orjentację wobec tak imponującej znajomości i dlatego uważał sobie za zaszczyt, kiedy tamci zaproponowali mu pokera. — Partja skończyła się dla włocha przegraną w sumie 46.000 franków.

Nazajutrz p. Strange chciał prosić swoich partnerów o rewanż.

Atoli amerykanie znikli z hotelu, w którym razem z włochem mieszkali, jak kamfora, nie podawszy nowego adresu. Wydało się Włochowi podejrzanem i poskarżył się na przygodnych znajomych komisarzowi policji.

W aktach policyjnych przekonano się bez wielkich trudności, że obaj Amerykanie należą do międzynarodowej bandy, obdzierającej naiwne ofiary za pomocą "specjalnego" pokera. Wkrótce też aresztowano ich w jednej z jaskiń gry koło Opery. Obydwaj przysięgali wprawdzie, że partja pokera z Włochem była rozegraną zupełnie "uczciwie", komisarz jednak tem sie nie wzruszył i zapakował ich do więzienia.

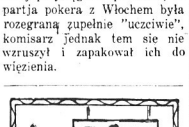

Tarcie zawsze pomaga!

Nie liczcie na pomoc tłustych maści, wtedy gdy w rzeczywistości pożądacie linimentu!

Zareg. w U. S. Pat. Off.

PAIN-EXPELLER

zawsze był pomocnym środkiem. Jest takowy najlepszym i najpewniejszym linimentem, jaki pieniądz kupić jest w stanie. Nie prawdziwy, bez „Nowiny" —marki handlowej.

F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St. Brooklyn, N. Y.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedynczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w planiu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.

E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
pomiędzy First i Second Avenue's

WYUCZSIE SIĘ DOBREGO FACHU Zostańcie balwierzem — zarabjajcie dobrze. Kompletny Kurs $25. Przyrządy darmo. Setki zadowolonych studentów polecają naszą szkołę tej przyjacielom. Gwarantujemy stałe posady. Wykłady w dzień i wieczorami. National Barber College, 150 Third Ave., New York City.

Drobne Ogłoszenia

POWAŻNE sumy pieniędzy do wypożyczania, drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Eskay Holding Corporation, 291 Fulton st., Brooklyn. Telefon, Triangle 7997.

Nauczycielka muzyki udziela lekcji na fortepianie.

J. GODLEWSKA
144 York St., Jersey City, N. J.
ostatnie piętro

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT DO DOMOWEJ ROBOTY dobre pensaty czekają dobre zapłaty
niedaleko New Yorku poza miastem
UNIED. US EMPLOYMENT AGENCY
32 Amity Street, Flushing, L. I. (5tf)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, mały apartament, mała rodzina, bez gotowania, dobry dom, kolej zapłacona, musi mówić trochę po angielsku. Spart 531 Eastern Parkway, Brooklyn. Telefone, Lafayette 2059. (1f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, dobry dom, dobra zapłata. Louis Plotz, 1310 Grandview Avenue. Telefon, Far Rockaway 3792.

OPERATOREK, doświadczonych na damskiej bieliźnie, na Merrow Maszynach, Zigzag, Metropolitan i prostej maszyny, również dziewcząt do wykończenia. Raven Mfg. Co., 74 Richmond St., Newark, N. J. (1f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, dobry dom, mała familja, referencje wymagane. Telefon, Williamsburgh 4373. (1f)

DZIEWCZYNY do pomocy matce przy pilnowaniu dziecka i do lekkiej roboty domowej. 1338 — 56th St., Brooklyn. Telefon, Berkshire 6604-J.

POMOCNICA kucharki pierwszorzędnej, umiejąca językami polskim i rosyjskim, koryfiera dwupokojowej, trzy jasne pokoje, gorąca woda, tel. 115 (2f, 3f, 11f)

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, dobry dom, mała familja. Telefon, Buckminster 9230. 780 Ocean Ave., Brooklyn, Apartament 3-J. (1f)

Praca dla Mężczyzn (Help Wanted Male)

POTRZEBA natychmiast silnego mężczyzny do pracy na kilka godzin dziennie. Zgłosić się do Nowego Świata, 24 Union Square.

SZTUCZNE KWIATY doświadczonych branchers, applique pasters, również do robienia kwiatów, także dajemy robotę do domu Ferle Freres, 62 West 36th Street. (5m)

POTRZEBA stolarza doświadczonego przy budowaniu rodzaju w biurach. $1 na godzinę. Pytać o p. Stanley. 214 West 37th St. (30m)

INTELIGENTNI ludzie bez profesji, mówi do interesu, mogą w ciągu tego miesiąca zarobić na tray miesiące, muszą mówić po polsku. Zgłaszać się codziennie, 83 Park Row, Room 708. (31m)

DO KRAJU
Kto chce pracować na okręcie kilka godzin dziennie przy łatwim zajęciu, niech się zgłosi do
GREENWICH LABOR AGENCY
129 Greenwich St., N. Y. C. (27m)

POTRZEBNY doświadczonych pracownik do bucierni, 200 Avenue B; musi umieć prowadzić automobil. (30m)

STRÓŻA potrzeba, małżeństwo, trzy pokoje w basemencie do frontu i $7 miesięcznie. 331 East 52rd St. (30m)

STRÓŻA, musi znać się na ogrzewaniu wody i być zawsze trzeźwy, dobra posada dla odpowiedniego, referencyny. Zgłoszenia Reifler, 214 West 82rd St. (30m)

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

BUCZERNIA do sprzedania, tanio dla prędkiego kupca z powodu choroby żony. 128 Meserole Ave., Greenpoint, Brooklyn. (3s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu śmierci męża, interes dobrze wyrobiony. J. Owocka, 714 Fifth Ave., Brooklyn, pomiędzy 22nd i 23rd St. (5m)

BUCZERNIA i Delikatessen do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju. 509 East 11th St., New York City. (5s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju, bardzo tanio. 125 — 2 St., Passaic, N. J. (2s)

CANDY Store na sprzedaż. 525 Humboldt St., Brooklyn. (3s)

CANDY Store do sprzedania z powodu samotności. Cena $350. 561 Henderson St., Jersey City, N. J. (30s)

GROSERNIA z buczernią sprzedam przystępnie, wielki dochód, z powodu kupna posiadłości. Zgłaszać się do Nowego Świata, w Brooklynie, lub pytać o panu Serge, w Sokolni 188 Grand St. Brooklyn.

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, interes wyrobiony. 172 Norman Ave., Greenpoint, Brooklyn. (5s)

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż z powodu nieporozumienia między wspólnikami. Zgłoszenia do Nowego Świata, 586 Manhattan Ave, Brooklyn. (4s)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania z powodu samotności. Interesem Polakami i Ukraińcami. 239 East 2nd St., New York City. (2s)

HARMONJE warszawskie, dwia, chromatyczna i półtonowa, wyrobu Meyer, w bardzo dobrym stanie, 514 E. 13th St., yardowy dom, apartament 7. Adolf.

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 25c. lub cztery za dolara, śpiew i tańce. 235 W. 42nd St., między 7th i 8th Ave. (1 f 8)

PIEKARNIA w Jersey City na sprzedaż, pieczywo rowkowe, obrót tygodniowy $300. Cena $6,000. Zgłoszenia do Arndt, 422 Bergenline Ave., West Hoboken, N. J. (30s)

RESTAURACJA do sprzedania bardzo tanio z powodu słabego zdrowia, również salon w Brooklynie. Wiadomość, 509 East 12th St. (3s)

PIEKARNIA do sprzedania z powodu wyjazdu do innego miasta, dobra sposobność dla Polaka lub Żyda. A. L., c. o. Nowy Świat. (3s)

Z POWODU wyjazdu sprzedaje się meble z trzech pokoji, można zamieszkać, rent niski. Zgłosić się od godziny 4 do 10 wieczorem do Mr. Bonasewich, 121 St. Mark's Place, (E. 8th St.), Room 22, New York City. (31s)

Realności do Sprzedania (Real Estate for Sale)

5 FAM. DREWNIANY, PO 5 I 3 POKOI DLA RODZINY; ELEKTRYKA; NOWO ODNOWIONY; RENT $1,248. CENA $8,800, GOTÓWKI OKOŁO $2,250. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

4 FAM. MUROWANY, P. 5 POKOI DLA RODZINY, KĄPIEL; ELEKTRYKA; SZTOR Z 5 POKOJAMI I KĄPIELNIĄ; RENTU $2,280. CENA $17,250, GOTÓWKI OKOŁO $5,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

ROBOTNICY
Jedyna sposobność w życiu dla was. Zastanówcie się nad tem. Tysiąc dolarów wpłaty i trzydzieści dolarów miesięcznie. Możecie posiadać własny dom, z woda, elektrycznością, treturem, cementowe drogi.

OROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York City
Child's Bdlg., Room 300, naprzeciw Macy's

$100 WPŁATY
$30 MIESIĘCZNIE
POSIADAJCIE WŁASNY DOM
Trzy sypialnie, salon, kuchnia, wanna, gaz, woda, elektryczność, treatmury, cementowe drogi.

THE OROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York
Child's Building, Room 300
(Naprzeciw Macy's)

6 FAM. DREWNIANY I SKLEP, PO 4 POKOJE DLA RODZINY; DOM CAŁKOWICIE ODREMONTOWANY; RENTU $1,740. CENA $13,500, GOTÓWKI OKOŁO $4,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

Pokoje do wynajęcia (Rooms to let)

3 i 4 POKOJOWE apartamenta, gorąca woda, elektryka, blaty kiewy, nowy apart. — 232 East 117 St. (30s)

UMEBLOWANY, ciepły pokój dla jednego lub dwuch mężczyzn, można używać kuchnię, wanna, elektryka. 35 Second Ave., Apartament 4, Bilbo'ych Street. (1f)

747 EAST 8th Street, Bisko Avenue, 3 pokoje, ciepłe, światło, gorąca woda, tel. 115.

Philadelphia i okolica

Działwa Szkoły Języka Polskiego w Nowy Rok w Domu Polskim chce mieć sposobność dania swym rowieśnikom podarków przy Choince. Każdy rodak i rodaczka, którym warunki pięknego zwyczaju gwiazdkowego nie wydarły z serca, powinien pójść z pomocą działwie ze Szkoły Języka Polskiego w Domu Polskim. Rodzice z dziećmi niech wybiorą się na uroczysty obchód Choinki dzieci polskich a każde ich dziecko otrzyma ta mod nich jakiś podarunek.

W Sylwestra w Domu Polskim szykuje się zabawa do rana. Na zabawę tę mają wstęp tylko ci rodacy i rodaczki, którzy się lubią ładnie zabawić.

ZJEDN. ODDZIAŁY ZWIĄZKU SOCJALISTÓW POLSKICH urządzają

Wielki Bal

na zakończenie starego roku w SYLWESTRA

W ŚRODĘ, 31-GO GRUDNIA, 1924 ROKU

W DOMU POLSKIM, 211 Fairmount Ave., Phila., Pa.

ZABAWA TANECZNA

W ANTRAKTACH POPISY ZAWODOWYCH ARTYSTÓW NA SCENIE, BĘDĄ ATRAKCJĄ TEGO WIECZORU

Wstęp z garderobą 60c. — Początek o godzinie 7:30 wieczór. Kto przybędzie, a wszystkich zapraszamy, ubawi się doskonale.

KOMITET.